Nr. 72. We Lwowie, Czwartek dnia 27. Marca 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
We Lwowie kwartalnie 4 złr. 50 cnt. miesięcznie 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową: Miesięcznie 2 złr. — W zaborze austrjackiem [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, 4 Rue Clément, Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) [illegible]
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał: we Lwowie:
kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie na prowincji . . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, Turcji i Szwajcarji i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencyj, **f e l j e t o n** wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 26. marca.

(Bank włościański. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Przemowa cesarza Wilhelma do prezydjów obu Izb. — Moskiewskie Towarzystwo literacko-dramatyczne w Warszawie. — Bieżące prezydium sprawy parlamentarne. — Sprawozdanie komisji kongrualnej.)

Wczoraj odbyła się w gmachu Banku włościańskiego przedwstępna poufna narada delegatów powiatowych, którzy zjechali się na odbywające się dziś walne zgromadzenie. Około której obracały się rozprawy, było pytanie: czy korzystniejszą byłaby dla dłużników tego zakładu odbywana likwidacja pozasądowa, jaką proponuje komitet obywatelski, albo też konkurs. W całem zgromadzeniu jeden tylko odezwał się głos przeciw likwidacji — mianowicie przemawiał w tym duchu dr. Iskrzycki z Sanoka. Argumenta jego odparli w sposób dosadny, dowodami czerpanemi z praktycznych doświadczeń o pieniężnych skutkach konkursów, pp. dr. Trzciniecki z Tarnopola i Wszyński, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego [illegible] mowcy — z wyjątkiem dr. Iskrzyckiego, a i całe zgromadzenie żywemi oznakami uznania oświadczyło się w sposób [illegible] jest korzystniejszą dla dłużników, niż byłby nim konkurs. Nawet sam dr. Iskrzycki uznał się w końcu za zwyciężonego, i oświadczył, że na plenarnem zebraniu wstrzyma się od głosowania.

Już dawno nie występowały ruskie pisma z taką zaciekłością [illegible] w sprawie Banku włościańskiego. [illegible] przypuszczać, że w sprawie tak realnej, jak [illegible] Banku włościańskiego [illegible] uregulowania rachunków [illegible] Banku włościańskiego z wszelką możliwą ochroną ich od strat lub krzywdzących nadpłat, powinnaby obracać się w zakresie argumentów przedmiotowych.

Tymczasem te pisma czynią z tego wyłącznie tylko materjał do **p o l i t y c z n e j a g i t a c j i** przeciwko Polakom! Czy to się godzi — pozostawiamy to ich własnemu osądzeniu. Nie wdajemy się już w szczegółowe zbijanie ich ogólnikowych zarzutów, jakoby komitetowi obywatelskiemu chodziło tylko o ratowanie — jak się wyraża *Diło* „pp. Romaszkanów, Friedów i sp., jak niemniej o wyjednanie jak najkorzystniejszych dla **w i e r z y c i e l i** Banku warunków likwidacyjnych, z krzywdą dla zadłużonych w nim włościan", gdyż odbywające się dziś właśnie walne zgromadzenie Banku nastręcza sposobność do wszechstronnego i publicznego rozbioru wszelakich odnoszących się do tej sprawy projektów i poglądów. Podobno ks. Sieczyński, jak się dowiadujemy z *Diła*, miał przedłożyć przedwczoraj obywatelskiemu komitetowi jakiś plan własny, i samo *Diło* konstatuje, że komitet rozwinął nad tym wnioskiem obszerną rozprawę.

Pokaże się więc, czy i o ile projekt księdza Sieczyńskiego jest lepszym lub gorszym od projektu likwidacyjnego, opracowanego przez komitet obywatelski? Ale tak samo, jak nikt nie ma prawa zarzucać ks. Sieczyńskiemu złą wiarę, oszukaństwo i Bóg wie co tam jeszcze, jeżeli jego projekt nie wytrzyma krytyki, tak samo jest nieuczciwie zarzucać szalbierstwo i złą wiarę tym mężom, wysoko zajmującym w kraju stanowiska obywatelskie, jeżeli ktoś w tym albo owym szczególe z ich wnioskiem nie zgadza się — zwłaszcza też gdy szafuje podobnemi zarzutami ktoś, kto o rzeczy sam nie ma wyobrażenia.

* * *

Osservatore Romano pisze: „Dzienniki, które w ostatnich czasach piszą o wyjeździe papieża z Rzymu, w ogóle niedobrze zrozumiane zostały. Mówiły one o możliwości, że papież kiedyś może zmuszony zostanie do opuszczenia Rzymu, ale nie o zamierzonym wyjeździe. Kiedy to nastąpi, nie zależy od papieża, tylko od rządu włoskiego. W dniu, w którym godność papieża zanadto będzie skompromitowaną, a kiedy swoboda jego zanadto ścieśnioną zostanie, pójdzie on za przykładem swych poprzedników i poza granicami Włoch szukać będzie pewniejszego i swobodniejszego schronienia. Uczyni on tak, jak obecnie Propaganda uczyniła, a wszędzie, gdzie się uda, kościół weźmie ze sobą. Zakątek ziemi, gdzie osiądzie, stanie się punktem środkowym świata. Podczas gdy prosta wioska, jeżeli w niej papież zamieszka, uzyska światowe znaczenie, Rzym jego wyjazd przypłaci całą swą świetnością."

Osservatore wymienia główne zarzuty Stolicy św. przeciw rządowi włoskiemu i tak kończy: „Jeżeli papież pozostaje jeszcze dotychczas w Rzymie, to z tego powodu, że chce oszczędzić Rzymowi i Włochom wielkich klęsk moralnych i materjalnych, na jakie by narażone zostały, gdyby przestały znajdować się pod dobroczynnym cieniem świętej Stolicy. Papież na wygnaniu błąkający się, wywołałby entuzjazm u najbardziej niechętnych narodów i pobudziłby je do wielkodusznych przedsięwzięć. Nieszczęście dotknęłoby wtedy tych, którzy papieża zmusili do tułactwa. Z tego właśnie powodu nie przekracza papież progów Watykanu; niech to będzie przestrogą dla tych, których dotyczy."

Korespondent *Standarda* z wschodniego Sudanu donosi, że o pacyfikacji Sudanu i otwarciu drogi do Berbera nie ma tak samo mowy, jak przed ostatniemi zwycięztwami Anglików. Szejkowie plemion Hadendoa trzymają stronę Osmana Digmy, a cała armia angielska na nic się nie przyda jeżeli nie obsadzi wzdłuż całej drogi do Berbera. O Gordonie brak wszelkich wiadomości.

* * *

Górującym po nad wszystko wypadkiem jest odezwanie się cesarza Wilhelma do reprezentantów parlamentu podczas przyjmowania urodzinowych gratulacyj, odezwanie się jedyne w swym rodzaju, które w dziejach parlamentaryzmu niezatartemi głoskami zapisane zostanie. Naprzód w niepraktykowany dotychczas sposób przyjęte zostały równocześnie z Radą związkową prezydja obu Izb rajchstagu, a ta okoliczność właśnie, że cesarz Wilhelm wobec Rady związkowej skrytykował postępowanie parlamentu — dodaje faktowi doniosłości. Cesarz do Rady związk. odezwał się następnemi słowy: „Raduje mię, panowie Rady związkowej, że was widzę, dziękuję wam za wytężoną działalność i cieszy mię, że książęta niemieccy dążą razem ze mną do jednego celu; z tej strony jestem zabezpieczony." Po tych słowach zwrócił się cesarz do prezydjów obu Izb i rzekł z naciskiem: „Dyskusje w ostatnich dniach były bardzo ożywione. Początek rozpraw w rajchstagu mi się nie podobał. (Był tu przytyk do nowej fuzji stronnictw liberalnych.) Uderza mię, że przedłużenie ustawy przeciw socjalistom natrafia na przeszkody. Zapominają widocznie, co spowodowało ogłoszenie tej ustawy. Wszak krew moja popłynąć musiała. Dlatego też uważam za występowanie przeciw mojej własnej osobie, jeżeli rajchstag nie chce przyzwolić na środki przeciw takim występkom. Stoimy na punkcie przewrotu, pewne kierunki w ostatnich swych konsekwencjach prowadzą do obalenia monarchii."

* * *

Do *Tagblattu* piszą z Warszawy, że jenerał-gubernator Hurko, zawezwawszy do siebie najwyższych urzędników miejscowych i oficerów, oświadczył im w imieniu cara, że Królestwo musi być wszelkiemi możliwemi sposobami zmoskwiconem. Zgromadzeni uchwalili w tym celu założyć w Warszawie moskiewskie Towarzystwo literacko-dramatyczne i moskiewski teatr narodowy. Statuta zatwierdzone zostały jeszcze d. 31. stycznia, pierwsze zaś walne zebranie Towarzystwa odbyło się d. 9. marca. Było obecnych przeszło dwieście osób, głównie jenerałów, wyższych oficerów i urzędników.

Zgromadzenie zagaił towarzysz jenerał-gubernatora jen. Paniutyn.

„Moskiewszczyzna — rzekł mowca — bliższą wam jest, niż cudzoziemczyzna, a niech sobie tam wrogowie nasi mówią na nas, co im się żywnie podoba, powinno nam to być zupełnie obojętnem. Przeżywszy lat pięćdziesiąt, spostrzegam z radością wzmożenie się w was poczucia narodowego i jestem obecnie całkiem spokojny o przyszłość Moskali na tej tu „okrainie." Bierzmy się z czystem (!) sercem do naszego zadania, do **u t r w a l e n i a ż y w i o ł u m o s k i e w s k i e g o n a z a c h o d n i e m p o g r a n i c z u**, a pokonamy wszelkie przeszkody w **i m i ę ś w i ę t e j i s ł a w n e j m o s k i e w s k i e j s p r a w y w W a r s z a w i e!**..."

Chęci — jak widzimy — mają Moskale dobre, niewiadomo tylko, czy sobie nóg nie połamią na wspomnianych przez Paniutyna przeszkodach. Przeszkody te — to przywiązanie do ziemi ojczystej i narodowości, które, w wysokim stopniu w nas rozwinięte, w Moskalach — jak sam Paniutyn zauważał — dopiero rodzić się poczyna.

Hurko zatelegrafował niezwłocznie do Petersburga o założeniu tego pierwszego russyfikacyjnego towarzystwa w Warszawie. Hrabia Tołstoj, minister spraw wewnętrznych, przesłał na tę wiadomość natychmiast telegram gratulacyjny. Podobnie uczynili Pobiedonoscew, książę Woroncow-Daszków i Delianów. Równocześnie doniósł Tołstoj Hurce, że rząd uchwalił roczną subwencję dla Towarzystwa w kwocie 50.000 rubli.

I to wam nie pomoże!

* * *

Szybkość, z jaką prezydent Smolka pragnie rozprawę budżetową przepędzić przez alembik rozpraw Izby, i kurtoazja naszej delegacji, sprawiły, że we wielu ważnych dla kraju sprawach nie odezwał się żaden głos polski, a tylko co do solanki upomniał się za włościanami naszymi magnat niemiecki. Przynajmniej przy pozycji „szkoły górnicze" zabrał głos p. Euz. **C z e r k a w s k i**, i utyskując, że Galicja mimo znacznego przemysłu górniczego żadnej szkoły górniczej nie posiada, upraszał rządu, aby pomyślał o utworzeniu takiego zakładu, który by potrzebom kraju w każdym kierunku odpowiadał.

Na tem posiedzeniu podniósł dr. Menger fortelem, bo przyczepiając rzecz do rozprawy nad całkiem innego rodzaju pozycją, sprawę kolei Północnej, wykazując szkodliwe postępowanie tej kolei dla przemysłu i surowych płodów — między innemi Galicji — i żądał, aby rząd od siebie dał wiadomość o zawartej z koleją ugodzie, posłowie bowiem muszą się znieść z wyborcami, z Izbami handlowemi itp., a do d. 30. czerwca będzie musiała Izba dać finalnie swój głos w tej sprawie, więc czas niedaleki. Przyczem dr. Menger nieskończenie ważną okoliczność podniósł. W ogłoszonej przez kolej Północną treści ugody z rządem stoi, że taryfy zbożowe na tej kolei będą zrównane z taryfami zbożowemi państwowych kolei zachodnich. Zdawałoby się, że to ogromne ustępstwo ze strony kolei Północnej. Tymczasem dr. Menger wykazał, że te taryfy kolei Północnej już obecnie wcale nie są droższe od taryf zachodnich kolei państwowych.

Izba posłów zwołana na d. 28. b. m.

W komisji budżetowej w rozprawie nad galicyjskim funduszem indemnizacyjnym będą jeszcze zabierali głos pp. Lienbacher, Hausner, Clam-Martinic i sprawozdawca Zeithammer.

* * *

Sprawa kongrualna ma być w Izbie posłów jeszcze przed ferjami załatwioną. D. 23. b. m. rozdano w Izbie sprawozdanie komisyjne (referent p. Jireczek). Z tego obszernego sprawozdania znamy już wiele ustępów. Tu jeszcze podamy najciekawszy, ile że rzuca światło na postępowanie rządów austrjackich w tej kwestji.

Mimo najlepszej częstokroć woli rządu, który od r. 1790, nieraz próbował uregulować tę kwestję, nigdy się to nie udało, z powodu, że rząd nie chciał dopuścić czynnego uczestnictwa episkopatu, który przecie mocą swego urzędu był do tego powołany. Zasięgano wprawdzie opinii biskupów, ale nie użyto ich pomocy w przeprowadzeniu. Tak więc niezbędna w takiej sprawie własna pomoc kościoła była albo niedostateczną, albo trwożliwą.

Inaczej też być nie mogło. Wahano się z tworzeniem kościelnych funduszów dotacyjnych i wsparcia, skoro rząd fundusze takie zabierał i na inne zupełnie cele używał. Więc też nie przyszło do obszernego i dokładnego wybadania dochodu kościelnego i nie pociągano innych miejscowych funduszów do dotacji parocha tak, jakby to możebne było przy udziale kompetentnych władz kościelnych.

Nikt też nie chciał robić dodatkowych fundacyj i legatów na lepsze uposażenie parocha, skoro rząd natychmiast o tyleż okrawywał kongrue — i ofiarodawca, zamiast wspomódz kościół i parocha, mimo chęci wspomógł tylko erarjum. Co więcej, kościół musiał nieraz nawet odrzucić taką dodatkową dotację, z powodu, że nią się w bardzo wielu wypadkach bardzo pogorszyło było owszem położenie parocha, bo nie mógł otrzymać takzwanych stypendjów manualnych, którychby do kongruy wliczyć nie można.

Tak więc skutkiem postępowania rządu zatamowaną została lub wielce utrudnioną (trzeba było uciekać się do różnych kruczków prawniczych) ofiarność prywatna; i niema innej rady, jak rozwiązać kwestję dotacyjną w sposób, któryby finansów państwowych niesłusznie nie obciążał i od niedających się obliczyć pretensyj one uchronił. A tym jedynym sposobem jest: w porozumieniu z biskupami i za ich czynną pomocą jasno obliczyć stan majątkowy funduszów religijnych, i odpowiednie źródła dotacyjne, a więc przedewszystkiem nadwyżki funduszów kościelnych i innego mienia kościelnego, tudzież kwoty datkowe z lepiej uposażonych prebend wybadać i płynnemi uczynić, a zarazem czynnej samopomocy wiernych wolne i obfite otworzyć pole przez zupełne ubezpieczenie dobrowolnych fundacyj dodatkowych.

Dopiero po takiem skonsygnowaniu środków, jakie się w pojedynczych krajach Austrji znajdą na polepszenie uboższych prebend, będzie można, przy ciągłym udziale episkopatu, uporządkować finalnie kongruę i opatrzenie deficjentów, w tych zaś krajach, gdzieby te środki wraz z dochodem funduszu religijnego nie wystarczały, zapewnić niezbędne przyczynienie się ze strony państwa. W tym celu wnosi komisja następującą rezolucję:

„Celem **f i n a l n e g o** uporządkowania dotacyjnych stosunków katolickiego duszstarownictwa wzywa się c. k. rząd:

1) Aby w porozumieniu z biskupami wybadał a względnie ułożył:

a) ile by się z przychodu funduszów kościelnych i innego mienia kościelnego w każdym kraju dało użyć na dotację katolickiego duszstarownictwa;

b) w jaki sposób i w jakiej wysokości mają się do tegoż celu przyczyniać lepiej uposażone prebendy.

2) Aby po załatwieniu tych wstępnych kwestyj corychlej do konstytucyjnego traktowania przedłożył odpowiednie projekta ustaw, któremiby

a) stale oznaczono, ile ma w każdym z osobna kraju wynosić odpowiedni stanowi minimalny dochód (kongrua) samoistnych duszstarowników i księży pomocniczych, tudzież minimalna płaca deficjentów;

b) ustanowiono, w jaki sposób co do istniejących i za niezbędne uznanych stacyj duszstarowniczych, w których połączone z urzędem duchownym, a zapewnione dochody nie pokrywają kongruy, nastąpić ma uzupełnienie kongruy, tudzież uzupełnienie emerytur deficjentów; wreszcie

c) co do tych krajów, w których uzupełnienia tego z dochodu funduszu religijnego i z dochodu prebend lepiej uposażonych pokryć niepodobna, pokrycie potrzebnych na to sum z funduszów państwowych zabezpieczono."

Komisja wszelako nie mogła poprzestać na tem określeniu stanowiska, z jakiego zdaniem jej do finalnego uregulowania sprawy dotacyjnej dążyć należy. A gdy taki operat długiego czasu wymaga, należy przynajmniej tymczasowo ulżyć nędzę znacznej części duchowieństwa, a oraz przez ułożenie odpowiednich przepisów fasyjnych utorować regulację finalną. W tym celu przedkłada komisja projekt ustawy, który we wielu punktach od projektu rządowego odbiega, ale wraz z rządowym planem regulacji kongruy nosi znamię **p r o w i z o r j u m**.

Rządowego projektu komisja przyjąć nie mogła raz dlatego, że nie naznacza stałej płacy, ale czyni ją zależną od corocznego uchwalenia w budżecie. Zwłaszcza dla małych gospodarstw domowych byłaby ta ciągła niepewność wielce szkodliwą.

Dalej komisja nie mogła przystać, aby wysokość dawanych z funduszu religijnego dotacyj, tudzież normy postępowania przy żądaniu uzupełnienia dotacyj pozostawione były drodze rozporządzeń rządowych. Należy ustawą ustanowić normy co do fasjonowania połączonych z urzędem duchownym dochodów i wydatków, gdyż od tego rzeczenie zależy uzupełnienie dotacji, droga rozporządzeń zaś pozostawia możliwość częstych zmian, co także szkodziłoby prowadzeniu gospodarstwa. Niepodobna też pozostawiać rozporządzeniom przepisy karne za opieszałość lub nieprawidłowość co do fasyj.

Nadto należało w ustawie obmyśleć wynagrodzenie administratorów a nie pozostawiać tego rządowi.

Wreszcie nie mogła komisja uznać tego, jakoby ze względu na położenie finansowe niepodobna było poprawić losu deficjentów.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 21. marca.

(Jeszcze aresztowania. — Portrety Degajewa. — Rozporządzenie episkopa wileńskiego. — *Nauka* Naumowicza. — Propaganda. — Z polityki dnia.)

Aresztowania i połączone z niemi rewizje nie ustają; stróżom polecono domów i bram pilnować dniem i nocą; ajentów tajnych, śledczych włóczy się po wszystkich ulicach bez liku. Wygląda to tak jakbyśmy tu byli w przededniu wybuchu, który ma spowodować jakiś rozgałęziony i potężny spisek. Tymczasem, nie potrzebuję wam mówić, że nic podobnego nawet niema i być nie może. To też śmiało musimy twierdzić, że te wszystkie środki, jakie tutejsza moskiewska policja przedsiębierze, niczem ostatecznie nie są usprawiedliwione.

Z początku kiedyśmy się przed dwoma miesiącami dowiedzieli o częstych rewizjach i aresztowaniach, sądziliśmy — wiedząc o przeszłorocznych zajściach w instytucie Maryjskim, o przytrzymaniu Jentysówny itd., że są one skierowane przeciw socjalistom — dziś jednak skłonni jesteśmy inaczej sądzić, a to dlatego, że wedle informacji z dobrego źródła otrzymanych, niefortunni agitatorowie socjalistyczni zostali prawie całkiem wyłapani, tym zaś, co jeszcze się plączą po mieście, nie pozostaje jak poszukać azylu za kordonem. Nie przeciw nim więc policja rozwija i uruchomia cały swój korpus śledczy. A jeśli nie przeciw nim, to przeciw komu?... Niech na to odpowiedzą fakta takie: jak wywiezienie Natansona i wygnanie z majątku hr. Łubieńskiego, w połączeniu z donosami *Chołm. eparch. Wiestnika* na całą szlachtę podlaską czynionemi.

Czy takie przyczepianie się ze strony władz policyjnych moskiewskich do spokojnych ludzi, takie prowokacyjne postępowanie jest uczciwem i rozumnem, niech na to każdy człowiek, którego nienawiść ku nam niezaślepiła — odpowie. Ale gdzież w moskiewskim rządzie, odnośnie nas, szukać uczciwości lub rozumu?

Po wszystkich główniejszych rogach ulic

72

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

Dobrze było z południa, i miasteczko, do którego dążył, rysowało się już na niewielkiem wzgórzu, gdy ujrzał dwóch jeźdźców zdążających prosto ku niemu. Czemprędzej siadł, i najpierw mapę rozłożył, potem jął w tece rysować. Gdy jeźdźcy zbliżyli się do niego, postrzegł, że byli to wojskowi. Starszy miał brodę szpakowatą, wąs sumiasty i złoty kołnierz z trzema gwiazdkami; był to więc pułkownik. Młodszy, zapewne jego adjutant, wyglądał bardzo młodo i był powierzchowności ujmującej. Gdy się z nim zrównali, stanęli, i starszy młodszemu robił jakieś uwagi, przyczem na nieznajomego ręką wskazywał.

Po chwili dalej pojechali, wkrótce jednak nazad się wrócili, aby znowu uważnie przypatrywać się nieznajomemu. Chociaż niedługo potem puścili się do miasta wyciągniętym kłusem, mimo to kilka razy oglądnęli się jeszcze po za siebie, jakby się chcieli upewnić czy człowiek, który ich tak zaintrygował, siedzi na dawnem miejscu.

Naszemu bohaterowi serce zaczęło skakać z radości.

— Zwrócili na mnie uwagę — pomyślał — bo im, ludziom do konia przyzwyczajonym, przeczucie musiało zaraz powiedzieć, że mają przed sobą człowieka, dla którego koń jest wszystkiem! A jak ogier pułkownika zarżał, gdy mnie zobaczył! Jak to swój swego zaraz pozna!...

Tak był tem spostrzeżeniem uradowany, że chociaż nogi dobrze go już bolały, zerwał się ochoczo, skręcił mapę, złożył tekę i cwałem do miasta się puścił. Tam miał nadzieję wypocząć po trudach całodziennych, tam spodziewał się pokrzepić ciało długim postem wycieńczone.

Właśnie dochodził do pierwszego domku na przedmieściu, gdy nagle zjawił się patrol wojskowy, złożony z dwóch dragonów na koniach i jednego podoficera.

— *Halt!* — podoficer krzyknął.

Leander stanął i ze zdumienia usta otworzył.

— Hej! chłopcy! wziąć go między siebie! — zawołał podoficer tym razem już po polsku na naszego przyjaciela pokazując.

Leander chciał przemówić, zaprotestować, żołnierze jednak tak prędko wzięli go między swoje konie, podoficer zaś z tyłu najeżdżając, tak gromko krzyknął: — *Spion, vorwärts, marsch!* — że biedny wielbiciel panny Marji Olińskiej, który dziś rano tak szczęśliwie rozpoczął wyprawę po złote runo, teraz, pod wieczór, osłabiony i głodny, na widok tych twarzy marsowych, uczuł że go resztki odwagi opuściły, to też ust więcej nie otworzywszy, szedł z głową zwieszoną, chociaż nie wiedział ani gdzie, ani po co go prowadzą.

Gdy przez miasto przechodzili, dążąc tam, gdzie było mieszkanie pułkownika i kancelarja wojskowa, kilkaset żydków mniejszych i większych, zaczęło biegnąć i krzyczeć:

— *Kik! kik! a Spion!*

On nic nie widział, nic nie słyszał i przytomność dopiero wtedy odzyskał, gdy ujrzał się przed pułkownikiem, który stał otoczony oficerami, i gdy usłyszał, jak go tenże zapytał:

— Coś pan za jeden i jak się nazywasz?

— Nazywam się Leander de Wolewicz, i jestem właściciel dóbr ziemskich.

— Czem to pan udowodnisz?

— Czem? niczem... Przecie teraz paszportów nie potrzebujemy.

— *Ein kecker Kerl!* — mruknął pułkownik ku oficerom się zwracając. Potem dalej pytał: — Co pan robisz w tych stronach, i co znaczą te rysunki i mapy, które masz z sobą?

— Co znaczą? Hm! ten tego... to nic...

— *Ja, ja wir wissen schon alles* — odrzekł pułkownik robiąc minę wieleznaczącą, poczem kazał sobie podać mapę i tekę. Gdy się im uważnie przypatrzył, dalej mówił:

— Na mapie są popodkreślane najważniejsze miejscowości w tych stronach, mające znaczenie strategiczne, w tece zaś nie widzę żadnych widoków, tylko same linje, co jasno wykazuje, żeś zdejmował plany sytuacyjne. Hej! chłopcy! — dodał, do żołnierzy się zwracając — przetrząść tego panicza!

Dragoni w mgnieniu oka rozkaz spełnili. Okazało się, że nieznajomy nie miał przy sobie żadnych listów, żadnych papierów, tylko przeszło 2.000 guldenów banknotami.

Pułkownik widząc tyle pieniędzy, uśmiechnął się ironicznie.

— Jeżli mogłem jeszcze powątpiewać o prawdziwości moich przypuszczeń — rzekł tonem stanowczym — to widok tych tysięcy dostatecznie mnie przekonywa, że mam do czynienia z prostym szpiegiem.

— Panie pułkowniku! coś powiedział?! — zawołał nareszcie Leander odwagę zebrawszy.— Ja jestem szlachcic i obywatel, właściciel Kociejowa z przyległościami, i nie dwa ale dwadzieścia tysięcy mam zawsze gotówką w kasie.

— *Was er da nicht vorpfeift* — mruknął pułkownik, na oficerów patrząc. — Ale potrzeba raz tylko spojrzeć *auf dieses verschmiztes Gefriss*, aby się przekonać, że łże jak najęty. — Potem nieznajomego znowu zapytał: — Jeźliś pan szlachcic bogaty, a nie szpieg, to powiedz mi, proszę, dla czego i dokąd szedłeś pieszo? Przecie kto ma tyle pieniędzy, to łatwo może konie nająć.

— Dobrze, powiem, ale pod warunkiem, że panowie zachowacie to w tajemnicy. O siedm mil ztąd, leży wioska, Sosnówek, gdzie mieszka moja narzeczona. Ponieważ dawno jej nie widziałem, więc postanowiłem ją odwiedzieć.

— I w tym celu wybrałeś się pan pieszo? I ty myślisz, że my w taką bajkę uwierzymy? Dziś gdy kochankowie chcieliby jeździć telegrafami, bo im koleje już nie wystarczają, dziś człowiek zakochany a bogaty miałby się pieszo do narzeczonej wybierać, która mieszka o mil czternaście? Ależ mój panie łżesz, aż ci się z nosa kurzy.

— Protestuję, ja mówię prawdę!

— Mówisz prawdę? Więc w jakim zamiarze wybrałeś się pan *per pedes apostolorum*?

— By jej tem dać dowód mojej miłości. Kto kocha, musi cierpieć.

— Więc to miał być dowód miłości? Skoro tak, mój panie, to czemu zaraz w mieście nie kazałeś sobie wsypać choć pięćdziesiąt bizunów, to by był jeszcze lepszy dowód miłości, bo cierpiałbyś więcej niż pieszo idąc. Mój panie — kończył pułkownik — wszystkie twoje wykręty na nic się nie zdadzą, bo żeś szpieg, to na twojem czole wypisane. Hej chłopcy! — na żołnierzy zawołał — wpakować go tymczasem do dziury i dobrze strzedz, żeby nam nie umknął, ty zaś, panie adjutancie, donieś o nim wyższej władzy. Za tydzień lub dwa odeszlemy go do stolicy.

(C. d. n.)

porozlepiano wczoraj portrety Degajewa z napisem, obiecującym 5.000 rs. temu, kto wskaże miejsce jego pobytu, a 10.000 rs. kto się do schwytania tego nihilisty przyczyni. Jako dopełnienie opisu Degajewa jest podany rysopis w tych słowach: „maleńkij, chudoszczawyj, wołosy tiemno-russyje.“ Ludek się koło tych fotografij kupi, ogląda je, czyta i ruszając ramionami odchodzi. Nadmienić muszę jeszcze, że napisy są tylko w jednym, to jest moskiewskim języku. I tu więc moskalofilstwo i polakofobja wzięły górę nad praktycznemi względami — boć przecie policja wie, że 9/10 mieszkańców naszego miasta nie czyta i nierozumie po moskiewsku. Ale gdyby postąpiła inaczej, cóżby powiedział p. Apuchtin, a za nim Katków, Suworin, Szczebalskij?!...

Episkop wileński szyzmatycki wydał rozporządzenie, aby w każdej parafii szyzmatyckiej na Litwie, założoną została szkółka parafialna, mająca za zadanie wpajać i w dziatwę białoruską zasady carosławia i moskwicyzmu. Gorliwy pastor z tego episkopa wileńskiego — lecz jeszcze gorliwszym od niego Apuchtin, który znowu wydał okólnik aby *Nauka*, pismo redagowane przez otca Naumowycza we Lwowie, prenumerowanem było przez wszystkich nauczycieli wiejskich, jako takie, które gruntownie z moskiewską wiarą i duchem zapoznać może i te w młode pokolenia wpajać pozwoli. I to się mówi w okólniku urzędowym, przez wysoko postawioną urzędową osobę wydanym — a mówi się do nauczycieli Polaków, katolików, polskie i katolickie dzieci wychowujących — mówi się wobec niedawno zawartej ugody z Rzymem — mówi się nakoniec o piśmie i człowieku, który jest sąsiedniego państwa obywatelem i siedzącym pod opieką jego praw, jawnie jest wskazywany przez Moskali, za ich tamże ajenta. Co wy o tem sądzicie? Czy czasem Apuchtin otcu Naumowiczowi niewyrządził niedźwiedziej przysługi?!...

Wszystko powyższe razem wzięte prowadzi do wniosku, że organa urzędowe władz moskiewskich u nas z najzupełniejszym bezwstydem starają się szerzyć propagandę szyzmatycką i panmoskiewską.

Według wieści wiarygodnych Hurko nie wróci aż dopiero po wielkiej naradzie, jaka się ma odbyć w tych dniach w Petersburgu pod prezydencją cara samego i na którą pomiędzy innymi został wezwany i pan Łabanów Rostowskij, ambasador w Wiedniu i przedwczoraj przejeżdżał przez Warszawę udając się do Petersburga. O czem będą radzić w owem zgromadzeniu, rzecz prosta nie wiemy i odgadnąć się nie kusimy — pytamy tylko: czy czasem z tej narady nie wyniknie znowu to, że Hurko do nas nie wróci? Przed kilku tygodniami na serjo myślano o jego usunięciu i zaproszono na jego miejsce ks. Paskiewicza, generała, syna byłego przez tyle lat namiestnika carskiego w Kongresówce. Ks. Paskiewicz jest w dymisji, proponowano mu więc wstąpienie do służby i objęcie jenerał-gubernatorstwa warszawskiego, ale — odmówił. Fakt to jest najzupełniej autentyczny.

W teatrze zachwycają się „Dwiema miłościami“, dramatem p. Kościelskiego — a w sali ratuszowej odczytami na osady rolne, które, t. j. odczyty, w dalszym ciągu idą. Zresztą mamy od kilku dni czas niezwykle ciepły i pogodę przeplataną wiosennemi iście deszczami. Termometr Reaumura pokazuje stale w południe 9 stopni.

Z południowych Niemiec d. 21. marca.

Zmiana stosunków, jaka zaszła w parlamencie niemieckim, jest jeszcze ciągle przedmiotem uwag dziennikarskich. Nikt się nie spodziewał, bo nikt nie zapowiadał połączenia się postępowców z secesjonistami w jedno wielkie liberalno-opozycyjne stronnictwo, negocjacje zaś, jakie prowadzili przewódzcy pomiędzy sobą, były w takiej tajemnicy zachowane, że nikt się ich nawet niedomyślał.

Tajemnica ta była potrzebną ze względu na Bismarka. Obawiano się, ażeby intrygami i wpływem swoim nie rozbił układów, jakie prowadzili Eugeniusz Richter, Hänel, Forckenberg, Bamberger, Rickert, Stauffenberg i kilku jeszcze innych wybitnych posłów z liberalnej dwóch frakcyj opozycji. Jakkolwiek ci panowie lubią głośno myśleć, tym razem jednak nie wygadali się przed czasem i Bismark dowiedział się o połączeniu swoich nieprzyjaciół wtedy dopiero, gdy wyszedł ich manifest z oznajmieniem, iż postępowcy i secesjoniści znikli z widowni parlamentu jako odrębne stronnictwa, a natomiast utworzyli jedno niemieckie wolnomyślne stronnictwo.

Taka jest urzędowa nazwa nowej liberalnej opozycji w parlamencie niemieckim, która, aby się okazać w razie śmierci cesarza Wilhelma a przy wstąpieniu na tron jego następcy, zdolną do rządów, występować tymczasem będzie pod naczelnictwem v. Stauffenberga, dobrze widzianego w pałacu księcia następcy tronu.

Wieści, których rozumie się sprawdzić niepodobna, utrzymują, iż połączenie się liberalnych w stronnictwo antibismarkowskie, dokonanem zostało pod wpływem następcy tronu i na wyraźne jego życzenie. Mówią, iż następca tronu, bardzo niechętny Bismarkowi, chciałby po objęciu przez siebie władzy cesarskiej, mieć w parlamencie liberalne stronnictwo, z którego mógłby rząd utworzyć. Że zaś w tym wieku, w jakim się cesarz znajduje, śmierć na siebie długo czekać nie każe, więc też z faktu utworzenia się liberalnego a dobrze przez następcę tronu widzianego stronnictwa, wnoszą tutaj na południu Niemiec, że panowanie Bismarka nie będzie już długiem.

Że w tych wieściach jest coś prawdziwego, przekonywa zachowanie się Bismarka. Nagle wyzdrowiał i pojechał do Berlina bronić swojej polityki. Mowa, jaką w parlamencie wypowiedział z powodu Laskera, w której tłumaczył powody odesłania adresu kondolencyjnego do Washingtonu, miała na celu nietylko udobruchanie rozgniewanych Amerykanów, ale także złagodzenie złego wrażenia, jakie wywołał na dworze cesarskim i w otoczeniu następcy tronu.

Bismark spostrzegł, że szorstka i wyzywająca odprawa amerykańskiego adresu i lekceważenie okazane parlamentowi niemieckiemu, zaszkodziły jego powadze. Ztąd widoczne jest w jego mowie parlamentarnej usiłowanie naprawienia popełnionego błędu. Temperament atoli stanął mu na przeszkodzie. Tłumacząc i usprawiedliwiając swoje postępowanie, wpadł w zwyczajną mu butę i zarozumiałość, drasnął więc posła Stanów Zjednoczonych, któremu zarzucił brak taktu i oskarżając postępowców o lichwiarskie wyzyskiwanie śmierci Laskera, odmówił temu ostatniemu zasług w sprawie Zjednoczenia Niemiec.

Przeciwnicy jego nietylko śmierć Laskera ale i mowę Bismarka o Laskerze doskonale wyzyskali. Hänel odpowiedział mu z wielkiem umiarkowaniem i tem umiarkowaniem odsunął od swojego stronnictwa zarzut działania w porozumieniu z Amerykanami dla ubliżenia kanclerzowi.

W sprawie tej amerykańskiej przegrał więc Bismark na wszystkich punktach.

Mowa obronna w parlamencie nie obroniła go, nowe zaś stronnictwo liberalne dobrze się zaprezentowało w tej pierwszej swojej utarczce. Bismark z niej wyszedł z zarzutem powodowania się w sprawach publicznych namiętnościami pychy rozdrażnionej. „Z jakąż to lekkomyślnością, mówią jego przeciwnicy, naraził przyjaźne stosunki Niemiec z wielką republiką, i to jedynie dla zadosyćuczynienia uczuciu osobistej urazy.“

Bismark spodziewał się, że oskarżony przez niego o brak taktu i o porozumiewanie się z nieprzyjaźnem mu stronnictwem byłych postępowców, p. Sargent, poseł Stanów Zjednoczonych w Berlinie, zostanie odwołany ze swej posady. Tymczasem rząd Stanów Zjednoczonych pochwalił postępowanie swojego posła i zostawił do jego rozpatrzenia korzystanie w obecnym czasie z przysługującego mu w tej porze urlopu. P. Sargent, którego stosunek do Bismarka jest wielce naprężony, odpisał do Washingtonu, iż obecnie nie ma zamiaru korzystania z urlopu i pozostanie w Berlinie. Więc i tu przegrana sprawa.

Ciekawą jest rzeczą, co Bismark pocznie z p. Sargent, którego nienawidzi? Stosunek z nim grozi zawikłaniem, którego rozwiązanie stać się może kłopotliwem dla kanclerza.

Druga mowa Bismarka w parlamencie zawierała także ustępy, wypowiedziane jakoby z zamiarem usprawiedliwienia swojej wewnętrznej polityki nietyle wobec parlamentu, ile w opinii nieprzychylnego mu następcy tronu. Tak twierdzą niektóre dzienniki południowych Niemiec, mające zwykle dobre informacje z Berlina.

Nową liberalną czyli wolnomyślną partję nazywają „Kronprinzenpartei.“ Czy słusznie? Przyszłość to okaże.

Otóż ta partja sformułowała się głównie dla zwalczania wewnętrznej polityki Bismarka, którego oskarza o dążność do absolutyzmu i o szukanie oparcia na masie roboczego ludu, który chce pozyskać za pośrednictwem państwowego socjalizmu.

Program tej wolnomyślnej partji jest bardzo luźny i jak elastyka dający się rozciągać w dwa końce, na prawo i na lewo. Gdy go rozciągną ku stronie prawej, liczą, że pozyskają national-liberałów, dotąd jeszcze wiernych Bismarkowi, chociaż zostali odrzuceni przez niego jak skórka cytryny po wyciśnięciu z niej soku; gdy go rozciągną ku lewej stronie, spodziewają się pochwycić frakcję demokratyczno-ludową, która opierając się na chłopach, stanowi przejście do socjalizmu, chociaż się zdala od niego trzyma.

Wolnomyślność programu polega jedynie na utrzymaniu konstytucyjnych rządów i podniesieniu znaczenia parlamentu, które uważa jako zagrożone przez Bismarka. Parlamentaryzm angielski, wolność handlu angielska i zasady ekonomiczne tak zwanej szkoły manczesterskiej, oto ideały nowego liberalnego stronnictwa.

W programie ogłoszonym uderza nacisk, położony na sprawy gospodarskie i socjalne. Gdy bowiem w wielu kwestjach politycznych i kościelnych zostawia członkom swoim swobodę głosowania jak który zechce, wymaga od wszystkich, aby jak jeden mąż występowali za wolnością handlu i za odrzuceniem pomocy państwowej w prawodawstwie robotniczem. Z tego wynika, że nowe stronnictwo będzie systematyczną i nieprzebłaganą opozycję stawiało Bismarkowi w jego planach socjalnej reformy, i nie dopuści wprowadzenia państwowego socjalizmu.

Z rozmów, jakie mieliśmy z byłymi postępowcami a teraz wolnomyślnymi, nabraliśmy przekonania, iż ich stronnictwo robi Bismarka odpowiedzialnym za agitację socjalną, przeciwko której obecnie uzbrajać się musi w prawa wyjątkowe. „Gdyby, powiadają, nie porozumiewania się Bismarka z Lassalem i zwalczanie przy wyborach nienawistnych mu postępowców za pośrednictwem socjalistów, którym z tego powodu otworzyć musiano w Niemczech szerokie szranki, nie zdołaliby socjaliści rozszerzyć się pomiędzy robotnikami i zorganizować w parlamentarne stronnictwo. Dzisiaj Bismark popełnia nowy błąd, eksperymentując z państwowym socjalizmem. Jest to rzecz niebezpieczna. Państwowy bowiem socjalizm może się tylko utrzymać pod rządem absolutnym, a w swoim rozwoju prowadzi do socjalizmu rewolucyjnego, który chce społeczeństwo do góry nogami przewrócić. Przeciwko państwowemu socjalizmowi społeczeństwo, dbające o swobody obywatelskie, postęp i cywilizację, tak samo bronić się musi, jak przeciwko rewolucyjnemu socjalizmowi.“

Gdy wkrótce po sprawie laskerowskiej rozpoczęły się w parlamencie rozprawy nad projektem do prawa, zabezpieczającego robotników na wypadek nieszczęścia, Bismark przemówił w jego obronie. Mowa jego była świetną, przeciwników jego jednak nie przekonała.

Ustępy, które jakoby miały być zwrócone po za parlament i ma podzielać następca tronu, objaśniają sposób pojmowania przez Bismarka konstytucyjnych rządów. „Nie jestem, mówił on, zwolennikiem rządów absolutnych. W właściwy sposób wykonywane parlamentarne współdziałanie jest, według mego przekonania, potrzebne i pożyteczne, — lecz panowanie parlamentu uważam za szkodliwe i niemożebne. Parlament powinien złemu przeszkadzać, niebezpieczeństwu zapobiegać, jakie połączone jest z monarchicznym i w ogóle z każdym rządem, który ma zwyczaj biurokratyczny układania praw na zielonym stole. Parlament powinien mieć prawo stawiania swojego *veto*, powinien niedopuszczać do tworzenia złych praw i do marnowania grosza publicznego — ale rządzić, moi panowie, jako parlament, nie może.

Nam się zdaje, że i następca tronu nieinaczej pojmuje konstytucyjne rządy i dlatego nie podzielamy zdania tych dzienników, które przypuszczają, iż Bismark jego osobę miał na widoku, gdy zapewniał o swojej wierności dla konstytucji.

Projekt do prawa zabezpieczenia robotników na wypadek nieszczęścia, który Bismark parlamentowi przedstawił w trzeciej, w wielu miejscach zmienionej edycji, został w pierwszem czytaniu przyjętym i odesłanym do komisji z 28 członków złożonej. Czy i w trzeciem czytaniu przyjętym będzie? trudno sądzić, — być jednak może, że znajdzie większość w parlamencie, bo wszystkie te punkta, które dawniej trafiały na silną opozycję, zostały albo opuszczone, albo zmienione. Socjaliści są z tych zmian i opuszczeń niezadowoleni i przez usta posła swojego Vollmara, oświadczyli w imieniu robotników, że projekt jest nie do przyjęcia.

Nie oni jednak zdołają pokrzyżować plany reformy socjalnej Bismarka. Los ich zawisł od dwóch najpotężniejszych w parlamencie stronnictw, od katolickiego (centrum) i od wolnomyślnego. Oba są w opozycji.

Ponieważ na zgromadzeniu postępowców i secesjonistów, jakie się odbyło 16. marca w Berlinie, przyjęty został układ zawarty przez ich przewódców i ostatecznie zatwierdzony został wyżej opisany program dla połączonych frakcyj liberalnych w jedno stronnictwo wolnomyślne, więc tym sposobem oznaczone zostało stanowisko jego wobec projektu Bismarka.

Jeżeli kanclerz nie cofnie się i zechce koniecznie uszczęśliwić robotników nowem prawem, zmuszony będzie starać się o poparcie katolików, którzy bez usunięcia prawodawstwa krępującego kościół głosować za nim nie będą.

Pomimo sformowania się wielkiego liberalnego stronnictwa, — centrum katolickie jest zawsze najpotężniejszem stronnictwem w parlamencie niemieckim, liczy bowiem 106 głosów. Siła ta w kwestjach ważnych, gdy się do niej dołączają głosy posłów polskich, może być decydującą.

Połączeni postępowcy (60) z secesjonistami (50) powinniby mieć 110 głosów, — ponieważ jednak do zgody nie przystąpiło 11tu, więc nowe stronnictwo wolnomyślne liczy tylko 99 głosów.

Trzeciem co do siły stronnictwem jest konserwatywne, liczy 50 głosów. National-liberalni czwarte z rzędu zajmują miejsce, mają 45 głosów. Wolno-konserwatywne stronnictwo liczy 30 głosów. Reszta przypada na Polaków, na ludowe stronnictwo, socjalistów i dzikich. Wszystkich członków liczy niemiecki parlament 397.

W chwili gdy to piszemy zajmuje się parlament rozprawą nad przedłużeniem prawa oddającego socjalistów pod dyskrecjonalną władzę policji. Że zostanie przedłużone do terminu przez rząd żądanego — wątpić nie można.

Likwidacja Banku włościańskiego.

Dziś o godzinie 11. przed południem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków i wierzycieli Zakładu kredytowego włościańskiego, zwołane w myśl art. 80. statutów przez kuratora Zakładu dr. Zdzisława Marchwickiego.

Zgromadzenie było nadzwyczaj liczne. Między obecnymi zauważaliśmy posłów sejmowych: ks. Ad. Sapiehę, hr. Badeniego, Czajkowskiego, Wrotnowskiego, Dembowskiego, hr. Scipiona, dr. Skałkowskiego, hr. Artura Potockiego i wielu innych. Obecnych ogółem było 73.

Z ramienia rządu obecny był radca namiestnictwa p. Fr. Karasiński.

Po krótkiem zagajeniu odczytał dr. Marchwicki sprawozdanie swoje jako kuratora.

Po odpowiedziach kuratora na liczne interpelacje, przyjęło zgromadzenie sprawozdanie jego do wiadomości, poczem zabrał głos hr. Artur Potocki i w imieniu obywatelskiego komitetu pomocniczego przedłożył następujący:

Projekt likwidacji

byłego Zakładu kredytowego włościańskiego, uchwalony przez komitet pomocniczy.

I. Komitet wystara się u rządu o kredyt dla likwidatorów w sumie 1 milion złr., jakoteż u krajowych instytucyj i osób prywatnych, lub na innej drodze w sumie 250.000 złr., z której to kwoty bezzwłocznie lub w miarę zapadłości terminów zapłacone będą:

a) Bank krajowy, który przyszedł w styczniu b. r. z pomocą Zakładowi kredytowemu włościańskiemu w celu uchronienia go od konkursu z kwotą 175.000 złr., z której 120.000 złr. jest hipotecznie ubezpieczonych;

b) zapadłe kupony 35.700 złr.;

c) reszta wylosowanych listów dłużnych i obligacyj komunalnych (300.000 złr.) po 55 pr.; 165.000 złr.

d) weksle w obiegu 498.000 złr.

e) asygnaty kasowe i wierzyciele w rachunku bieżącym 50 pr. 375 000 złr. — razem 1,248.700 złr.

Weksle w obiegu ad d) będą tylko wtedy z funduszów likwidacji zapłacone, jeśli przyjdzie do skutku ugoda z członkami byłej Rady zawiadowczej i dyrekcji byłego Zakładu kredytowego włościańskiego, mocą której zobowiążą się przyczynić ze swoich funduszów w odpowiedniej wysokości do przeprowadzenia likwidacji.

II. Likwidatorowie udadzą się do reprezentacyj powiatowych i całego obywatelstwa kraju z prośbą o pomoc i przyspieszenie spłat u dłużników włościańskich.

Celem ułatwienia tych spłat przyjmować będą likwidatorowie bez wypowiedzenia i opłat za niespłaty kapitału w listach dłużnych, licząc je *al pari*, a wszelkie procenta zwłoki do dnia 1. stycznia 1884 r. narosłe, zredukują na 6 pr.; co do dalszych zaś ulg dla dłużników robić będą likwidatorowie układy w poszczególnych wypadkach, wszakże w takich granicach, iżby całość interesu likwidacyjnego wedle projektowanego niniejszego planu, w ostatecznym rezultacie ujmy nie doznała.

III. Kupony od listów dłużnych i obligów wypłacać będzie likwidacja począwszy od 1. lipca 1884 w wysokości 50 prc. wartości kuponowej.

Losowania zaś pozostałych w obiegu listów i obligów odbywać się będą raz do roku począwszy od 1. lipca 1885 w ten sposób, że do losowania tyle przyjdzie listów i obligów, ile fundusz umorzenia poprzedniego roku w kapitale przyniesie. Z funduszu tego wypłacać się będzie za wylosowane listy i obligi 55 prc., pozostawiając 45 prc. jako oddzielną rezerwę. Rezerwa ta służyć będzie w pierwszej linii na zabezpieczenie właścicielom listów i obligów jeszcze niewylosowanych wypłaty zaliczki w wysokości 55 prc. o ileby w dalszym biegu losowania w tej samej wysokości pokrycia hipotecznego dla swych walorów nie znaleźli — w drugiej zaś linii, po uskutecznionej wypłacie 55 prc. zaliczki wszystkim w ciągu likwidacji wylosowanym efektom, służyć będzie ta rezerwa na wypłatę dalszych przypadających im dopłat. Zkąd też każdy posiadacz listów dłużnych i obligacyj, otrzyma po wylosowaniu tychże i wręczeniu 55 prc. zaliczki, w zamian za wylosowany walor, asygnację uprawniającą go do podnoszenia w właściwym czasie przypadających na nie dopłat. Dopłaty te rozdzielone będą w równej mierze pomiędzy wszystkich właścicieli powyższych asygnacyj, po zupełnem umorzeniu i ściągnięciu z obiegu wszystkich listów i obligów.

Wylosowane do dnia 1. stycznia 1884 listy dłużne i obligacje komunalne I. emisji zatrzymają jednak przed później wylosowanemi pierwszeństwo t. j. otrzymać muszą przedewszystkiem zaspokojenie resztujących 45 prc., nim nastąpią dalsze wypłaty za listy i obligi, podczas obligo likwidacji wylosowane na wyżej wskazane asygnacje.

IV. Skoro zaliczki ad I przez likwidatorów spłacone zostaną i skoro przez upłaty dłużników lub wykupno przez likwidatorów z wolnej ręki listów i obligów, zrównoważy się ilość tychże w obiegu będących z kwotą pożyczek hipotecznych, wtedy wszystkie wpływy z likwidacji, nienależące do funduszu umorzenia ad III, rozdzielać się będzie w stosunku procentowym między właścicieli asygnat kasowych i tych wierzycieli, którzy dopiero (ad I e,) 50 prc. zaliczki na swe pretensje otrzymali.

Od 1. stycznia 1884 aż do tego czasu opłacać się będzie wierzycielom tej kategorji po 3 prc. w stosunku rocznym od resztującej ich pretensji

Po zupełnem zaspokojeniu tych wierzycieli wpływać będą wszystkie dochody z likwidacji do funduszu umorzenia danego roku, względnie do oddzielnej rezerwy ad III dla właścicieli listów i obligów.

Sprawozdanie dr. Marchwickiego opiewa w streszczeniu:

Przedewszystkiem zwracam uwagę na zamknięcie rachunków z r. 1883, które łącznie z wykazem zmian zaszłych w styczniu 1884. stanowią cyfrowy obraz majątku Zakładu — czy jednak obraz ten odpowiada rzeczywistości — wątpię, i dla tego będę zmuszony nie jedną z podanych cyfr sprostować. Aby pomimo krótkości czasu jak najbardziej do prawdy zbliżone wyrobić sobie zdanie, przeprowadziłem za pośrednictwem organów Zakładu szczegółowe badania stanu pożyczek w pojedyńczych powiatach; bogaty materjał zebrany służyć będzie do wykazania różnic jakie między rzeczywistym stanem a przedłożonym bilansem zachodzą.

Majątek Zakładu wł. składa się:

a) Z wierzytelności hipotecznie zabezpieczonych, w kapitale w zaległych odsetkach bieżących, w należytościach asekuracyjnych oraz w odsetkach zwłoki;

b) z nieruchomości nabytych w drodze egzekucji;

c) z nieruchomości dobrowolnie nabytych, należytości z rachunku bieżącego, weksli, przedmiotów inwentarza itd.

Wierzytelności *a)* i *b)* stanowią przeważną część wszystkich aktywów, i dadzą się podzielić na cztery grupy, posiadające wspólność warunków jak jakość gleby, zamożność mieszkańców itd.

I. grupa obejmuje okręgi bankowe:

Bóbrka, Borszczów, Buczacz, Czortków, Grzymałów, Jarosław, Kraków, Kołomyja, Przemyślany, Sokal, Śniatyn, Tarnopol, Zaleszczyki z kapitałem dłużnym zakładowi

w pożyczkach 1,348.500

w odsetkach bieżących, zaległych i asekuracji 260.400

w 10 prc. odsetkach zwłoki 280.000.

II. grupa obejmuje okręgi: Brody, Buczacz, Dębica, Drohobycz, Gródek, Jasło, Kamionka, Nowy Targ, Nowy Sącz, Rawa, Rohatyn, Rzeszów, Stryj, Tarnów, Wadowice, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów z kapitałem dłużnym w pożyczkach 1,772.000 złr., w odsetkach zaległych 425.300 złr., w odsetkach zwłoki 460.000 złr. W rachunku nieruchomości posiada Zakład w tej grupie 222 gospodarstw z kwotą 133.900, między temi na Obertasowie, w Złoczowskiem 48.000 złr.

III. grupa obejmuje okręgi: Bochnia, Dolina, Jaworów, Kałusz, Komarno, Lwów, Mielec, Przemyśl, Sanok. Sambor, Stanisławów, Turka z kapitałem 1,769 800, odsetkami bież. 605 300, odsetkami zwłoki 660.000. W rachunku nieruchomości jest tu 680 gospodarstw z kwotą złr. 174.800.

IV. grupa obejmuje Bukowinę z kwotą pożyczkową 786 300, odsetkami bież 212.500, odsetkami zwłoki 240.000. Nieruchomości ma tam Zakład 139 z kwotą 49.700 złr.

We wszystkich czterech grupach kapitał dłużny znajduje prawie zupełne ubezpieczenie na hipotekach. Straty mogłyby wyniknąć tylko z trudności przeprowadzenia egzekucji w niektórych okręgach górskich. Straty te jednak, zdaniem p. kuratora, nie przewyższą w żadnym razie kwoty 500 000 złr., a z doliczką strat przy spieniężeniu hipotek najwyżej wyniosą złr. 600.000.

W procentach ratalnych i należytościach asekuracyjnych przypuszczalną jest strata złr. 300.000.

Trudność największą przedstawia oszacowanie wartości odsetek zwłoki, a to z powodu różnorodnej interpretacji praw Zakładu do pobierania takowych, jakoteż z powodu problematycznego pokrycia, jakie po wyczerpaniu hipoteki przez pretensje w kapitale i odsetkach ratalnych w takowej dla odsetek zwłoki nie ulega wątpliwości, lecz wysokość ich może stanowić kwestję sporną, która wskutek niejasnej stylizacji statutów jedynie przez zastosowanie ogólnie obowiązujących przepisów rozstrzygniętą być może, tj. wysokość odsetek do 6 proc. zredukowaną być powinna. W tej wysokości powinna być przyjęta w pełni w grupie I. i IV. — w grupie II. należy przyjąć zupełną stratę takowych przy 1/3 a w grupie III. przy 2/3 hipotek, wskutek czego ogólny ubytek w tej pozycji przyniesie 1,102.000.

Co do pozycji stanu czynnego ad 3) objętych, należy wartość realności l. 14. ul. Jagiellońska, dóbr Mielca, wadjów i cen kupna złożonych w sądach, przyjąć przeważnie w pełnej wysokości, wartość weksli w wysokości 50 proc. w skutek czego możliwa strata wyniesie 100.000 złr.

Łączny niedobór wyniesie tedy 2,098.000 złr.

Dalej podnosi kurator, że listów dłużnych bez należytego pokrycia jest w obiegu na złr. 686.233 złr., a przepisy statutów niejasne i sprzeczne służą tu za osłonę b. dyrekcji, która nie dopilnowała tego, aby bezpieczeństwo listów dłużnych nie ucierpiało. Od r. 1876 losowania nie zawsze były normalne, a funduszu amortyzacyjnego używano do zaspakajania innych potrzeb bieżących. Za częściowe pokrycie wynikającego ztąd ubytku służyć będzie teraz tylko różnica kursu listów dłużnych w stosunku do ich nominalnej wartości; różnica ta obecnie wyniesie około 300.000, a dodawszy do tego fundusz rezerwowy wraz z osobną rezerwą złr. 480 000, dalej fundusz asekuracyjny 300.000 i wartość udziałów 487.000 złr., otrzyma się kwotę 1,567.000 złr. w przeciwstawieniu do wykazanego niedoboru.

W sprawozdaniu tem streszcza się ogólny obraz Zakładu, a na alterację jego nie mogą wpłynąć poszczególne wypadki wyjątkowe, tu i ówdzie na prowincji dostrzegane. Wynikiem zaś tego wyłuszczenia jasnego jest pewnik, że likwidacja jest możebną bez wstrząśnień i awantur. Od d. 30. stycznia, t. j. od kiedy p. Marchwicki objął kuratorję — aż do dnia wczorajszego, wpłynęły tak znaczne sumy od dłużników dobrowolnie do kasy Zakładu, że posłużyć to może za dowód, jak rzetelna pomiędzy dłużnikami panuje dążność do uiszczania się ze zobowiązań — mimo wszelkich agitacyj przeciwnych, mających na celu jedynie złowrogie podkopywanie zaufania jednych warstw społeczeństwa do drugich, gdy przeciwnie jest wszelka możność załatwić sprawę w warunkach, chroniących z jednej strony interes wierzycieli, pomiędzy którymi właściciele listów dłużnych znajdują się prawie wyłącznie po za granicami kraju, a właściciele asygnat głównie w kraju, — z drugiej zaś strony utrzymać dłużników w posiadaniu ojcowizny.

W końcu podnosi p. kurator jak gorąco kraj cały zajął się sprawą i poparcie jakiego u wszystkich władz doznał. Dzięki powszechnym tym usiłowaniom stworzoną została możność rozwikłania interesów Zakładu włościańskiego w tych warunkach, że wierzycieli od zupełnej zatraty majątku się uchroni, jak również pozostawi dłużników, przez ułatwianie spłaty pożyczek, przy ojcowiźnie. Drogą ku temu jest likwidacja oparta na zasadzie słuszności i na znajomość warunków. Wobec dokonanego faktu rozwiązania Zakładu, uchwalenie likwidacji jest zbytecznem a zadaniem zebrania dzisiejszego będzie zastanowić się tylko nad sposobami jej przeprowadzenia.

Dodatkowo podnieść wypada, że od czasu jak dr. Marchwicki prowadzi kuratelę Zakładu, na rachunek pożyczkowy do kasy Zakładu wpłynęło ogółem 444.012 złr. 80 ct.

Z Izby sądowej.

(Opieka sierocińska).

Epilog procesu p. dr. Hryszkiewicza— chociaż może jeszcze nie epilog samejże ciekawej sprawy jego opieki nad majątkiem sierocińskim rodziny Geschöpfów, rozegrał się w sobotę, w sekcji trzeciej sądu karnego delegowanego. Sala sądowa zapełniła się osobami interesowanemi w tej sprawie — przyjaciołmi i znajomymi obu stron spór toczących; widzieliśmy też kilku adwokatów, których interesowała widocznie sprawa, jako sprawa sama.

Wywody ostateczne adwokatów dr. Jackowskiego i dr. Błażejowskiego nie przyniosły nic nowego nad to, że dr. Jackowski podniósł ten rażący moment, który był powinien zwrócić swego czasu i uwagę sądu powołanego, że dr. Hryszkiewicz policzył sobie jako należytość za sprawowanie opieki (a liczy się zwykle 5 proc. od dochodu) kwotę 218 złr. — co każe wnosić na 4 400 złr. rocznego czystego dochodu, podczas, gdy dr. Hr. wykazał dochód czysty przed sądem na 400 złr., i to sąd uznał, bo go zwolnił od składania rachunków.

Dr. Błażejowski, nie mając pola, słabo odpierał zarzuty dr. Jackowskiego.

Po kwadransowej przerwie ogłosił sędzia hr. Dzieduszycki wyrok uwalniający dr. Dubanowicza od zarzuconego mu przekroczenia obrazy czci z §. 487 u. k. rzekomo na dr. Hryszkiewiczu popełnionego.

Motywa tego wyroku opracowane widocznie z wielką znajomością sprawy samej aż do najdrobniejszych szczegółów, wygłosił sędzia w formie, która prawdziwą satysfakcję sprawiała wszystkim w sali obecnym - z wyjątkiem oskarzyciela.. „Zaszczytny jest urząd sędziego— rzekł sędzia hr. D. — ale i przykry gdy ma rozsądzać sprawy tak nad wyraz wstrętne...

A dalej: — „Na podstawie aktów i przeprowadzonej rozprawy nabrałem przekonania, że zarzuty, który czyni dr. P. Dubanowicz dr. Hryszkiewiczowi, są niektóre w zupełności prawdziwe, — co do niektórych zaś naprowadził on takie okoliczności, iż rzeczywiście z czystem sumieniem można powiedzieć, iż mógł być tego, a nie innego zdania o dr. Hryszkiewiczu...

Kreśląc następnie obraz gospodarki dr. Hr. majątkiem sierocińskim od 10. grudnia 1877 do 23. listopada 1883. przytacza sędzia wiele nieprawidłowości w tym zarządzie... Kładzie nacisk na to, że dr. Hr. na zażalenie dr. Dubanowicza wniesione do sądu w sierpniu 1881 r. złożył sprawozdanie dopiero po 7 miesiącach, po czterech urgensach sądowych i grzywnie w kwocie 10 złr.; podobnież w r. 1883 prosił o ciągłe dylacje i pomimo ciągłych uchwał nie złożył rachunków aż dopiero 30. września znowu, po kilku miesiącach i zapłaceniu drugiej grzywny 10 złr., podczas gdy przepis sądowy powiada, że rachunki mają być najpóźniej w 2 miesiące złożone. Rachunki te były jednak tak złożone, że je sąd odrzucił.

Nadmienia sędzia dalej, że opiekun sprzedaje rzeczy z masy bez zezwolenia sądu, ściąga wierzytelności bez zawiadomienia sądu itd. w ogóle robi to czego nie powinien był robić, gdy z drugiej strony nie wykonuje poleceń sądowych. — Jakoś dziwnie wobec tego brzmi, że dr Hryszkiewicz w rekursie swoim od wyroku apelacyjnego tak mniej więcej pisał: „Zdając na mnie opiekę, tuszył po mojej obywatelskiej gorliwości i sprężystości iż ją należycie sprawować będę.“

Wykazał dalej sędzia w wywodzie rachunkowym, sprzeczności w wykazach rachunkowych przez dr. Hr. sądowi przedkładanych. W r. 1878 wykazał dr. Hryszkiewicz dochody brutto 1.922 złr., podając w tem dochód z przedsiębiorstwa w kwocie 400 złr. W r. 1878, kiedy jeszcze ciągle utrzymywał, że w stanie majątkowym nie zaszła różnica i był uwolniony od składania rachunków na tej podstawie, dr. Hr., przesłuchany protokólarnie, podał dochód brutto 3.505 złr., w tem z przedsiębiorstwa 2.073 złr. — Że też na to sąd nie zwrócił uwagi!

Ale to jeszcze nic! sędzia wykazuje bowiem, że doliczywszy do kwoty 1.922 złr. pierwiastkowo w r. 1878 podanej to co dr. Hr. pobrał od pp. Ehrlicha i Mrazka, dalej za sprzedane rzeczy z masy itd. otrzymamy kwotę 3.857 złr. brutto, a 936 złr. 46 ct. czystego dochodu, o 536 złr. 46 ct. wyższą od 400 złr. która uprawnia do zwolnienia się od rachunków.

„Uzasadnione są przeto zarzuty dr. Dubanowicza, dedukuje sędzia, pokazuje się bowiem, że w ciągu sprawowania opieki, około 4.000 zł. gdzieś się podziało!...“

Przyjął następnie sędzia za udowodnioną resztę zarzutów, co do usunięcia pewnych drobniejszych kwot, przy manipulacji z listami zastawniczemi, wreszcie i to, że handel z trumnami prowadził dr. Hryszkiewicz na własny rachunek pod firmą małoletnich z ich krzywdą.

Po ogłoszeniu motywów dr. Hryszkiewicz zgłosił natychmiast rekurs, tak więc ta sprawa smutna jeszcze dalej toczyć się będzie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26 Marca

* **Temperatura** w południe 3 stopnie ciepła — niepogoda stała.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 26. marca „Polowanie na zięciów," kom. w 4 aktach z francuzkiego pp. Labiche i Delacour.

Jutro we czwartek d. 27. marca po raz dwunasty „Carmen," opera w 4 aktach Bizeta. Siedmiowy występ gościnny panny Rossini, primadonny opery włoskiej. Micaelę odśpiewa pani Skalska.

W piątek d. 28. marca benefis i jubileuszowe przedstawienie pani Anieli Aszpergerowej. Przedstawioną zostanie „Balladyna" tragedja w 5 akt. Słowackiego. Muzyka p. Henryka Jareckiego.

W sobotę d. 29. marca „Carmen," opera w 4 aktach Bizeta z panną Rossini w roli tytułowej.

W niedzielę d. 30. marca popołudniu o godzinie wpół do 4 „Książę Matuzalem", opera kom. w 3 akt. Straussa. Wieczorem „Balladyna", tragedja w 5 akt. J. Słowackiego.

W poniedziałek d. 31. marca. Ostatnie przedstawienie opery w tym sezonie. Na dochód p. Aleksandra Myszugi „Bal maskowy," opera w 5 aktach Verdiego.

(ś) **Przedstawienie uroczyste** w 300-letnią rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego, które się odbyło staraniem lwowskiego Koła literackiego w poniedziałek w teatrze, nie zgromadziło tyle publiczności, ile spodziewać się było można, choć program był urozmaicony i zawierał utwory, których rzadko, prawie nigdy nie widzi się i nie słyszy. Część muzyczną przedstawienia wypełniły: prześliczne chóry Krupińskiego, psalmy Gomółki (z XVI. wieku) i Jareckiego, odśpiewane wytwornie przez „Lutnię," polonez Moniuszki i utwory solowe do słów Jana z Czarnolasu, wykonane poprawnie i z efektem przez pp. Myszugę i Borkowskiego. Część tą pod artystycznem kierownictwem p. Jareckiego, wypadła bez zarzutu. Mniej zaś zadowoliły deklamacje. Wiersz Marji Konopnickiej na cześć Kochanowskiego, jest dobrą „robotą", jak w ogóle takie utwory okolicznościowe, pisane na zadany temat, nie niosem więcej, dużo w nim retoryki, poezji mało, a przytem jest za długi, i forma jest trudną do wygłaszania. Panna Stachlewiczówna odczytywała ten wiersz bez głębszego efektu. Pan *.* który wygłosił dwa wiersze Kochanowskiego, podniósł [illegible]. Koroną przedstawienia była „Odprawa posłów greckich." Przepiękny ten utwór, będący niejako udramatyzowanym prologiem do wielkiej epopei helleno-trojańskiej, odegrany został wzorowo, choć przyznamy się otwarcie, że idąc na przedstawienie, nie dowierzaliśmy, żeby „Odprawa" udać się mogła. Scena była urządzoną na sposób grecki, z ołtarzem po środku i ze świątynią o trzech wyjściach na podwyższeniu, a kostiumy i cała *mise en scene* były utrzymane w stylu. Cudowny język Kochanowskiego, a artyści, wszyscy bez wyjątku, pełni pietyzmu dla pamięci ojca polskiej poezji, grali nadzwyczaj starannie. Bardzo dobrymi byli: p. Wołoński, jako Antenor i Żelazowski (Parys), ale najlepszym p. Hierowski (poseł Parysów), który nadzwyczaj dzielnie i trudną powiedzenie oddał z efektem [illegible].

Z kobiet na pierwszem miejscu wymienić należy panią Nowakowską (Kassandrę), która ślicznie pozowała i z prawdziwem natchnieniem wygłaszała proroctwa przeklętej przez Apolina dziewicy. Dobrze Helenę grała pani Żelazowska, która rolę ob[illegible] pani Kwiecińskiej, a ze swym artyzmem oddała pani Aszpergerowa króciuchną rolkę starej kobiety. Na zakończenie odsłonięto niejaki obraz z żywych osób według p. Młodnickiego, przedstawiający chwilę, kiedy Kochanowski przyjmował w Czarnolesiu hetmana Zamojskiego.

* **Towarzystwo baletnicze Łukowicza,** złożone z [illegible] członków baletu warszawskiego, bawi w Jassach i daje obecnie przedstawienia w Czerniowcach. Na pierwszem przedstawieniu, dzisiaj mającem się odbyć, zapowiedziano trzy balety jednoaktowe: „Wesele w Ojcowie", „[illegible]" i „Biesiada cyganów".

Pan Łukowicz jutro przybywa do Lwowa aby się ułożyć z dyrekcją teatru o występy we Lwowie. Zdaje się, że baletowe przedstawienia rozpoczną się od przyszłego wtorku i potrwają do piątku. W sobotę bowiem rozpocznie się przedstawienia towarzystwa francuskiego pani Chaumont.

* Z dniem 31. marca kończy się sezon operowy, który trwał od 15. września 1883, tj. przez sześć i pół miesięcy. Ostatniego dnia tego sezonu, tj. w poniedziałek będzie dana opera: „Bal maskowy" na benefis p. Myszugi. W tej operze p. Rossini i p. Myszuga pożegnają publiczność lwowską.

(a-m) **Koncert panny Luizy Cognetti.** Wczoraj w przepełnionej publicznością sali Towarzystwa muzycznego przedstawiła się po raz drugi młoda koncertantka wstępująca dopiero w świat artystyczny, panna Luiza Cognetti z Neapolu, uczennica Liszta.

Narzekamy na ten „nieznośny" fortepian; który stał się kopciuszkiem muzyki instrumentalnej, jednak w zupełności tak nie jest. Mamy bowiem jeszcze następ takich artystów którzy są panami tego instrumentu, którzy rozkazując mu niejako, zmuszają słuchacza do bystrej uwagi, porywają serca i umysł jego, przemawiają do jego uczucia. Do tej kategorji szermierzy fortepianowych, do tych rzadkich dzisiaj fenomenów, należy bezsprzecznie panna Cognetti.

Słuchając gry panny Cog. już w pierwszym numerze programu tj. Webera „Concertstück" z akomp. 2. fortepiano i zdwojonego kwartetu smyczkowego, przekonaliśmy się, że nie mamy przed sobą pianistki, goniącej za wywołaniem efektu przez wykonywanie karkołomnych pasaży i kadencji oktawowych, lub zaimponować brawurą i siłą. Lecz po koncertantka dominującą skończoną techniką, stara się opanować słuchacza głębokiem uczuciem, przebijającem się w każdem uderzeniu klawisza. Najsubtelniejsze fortissima kontrastowały w prawdziwie artystyczny sposób z najdelikatniejszemi pianissimami, a gdy do tego wszystkiego dodamy jeszcze miękkie elastyczne uderzenie, najsumienniejszą interpretację najdrobniejszej myśli kompozytora — będziemy mieli dokładne wyobrażenie o niepospolitym i wybitnym talencie panny Cog. To też niedziw, że burza oklasków powstawała za każdorazowem okazaniem się artystki na estradzie a więcej jeszcze po wykonaniu utworów.

Jak koncertem Webera panna Cog. zaprezentowała się nader pochlebnie naszej publiczności, tak już odegraniem Schuberta — Liszta „Król dębów" wywołała prawdziwy zachwyt. „Les Patineurs et Prophet" (Mendelsohn-Liszt), Etude (Rubinstein) i VI. Rapsodja węgierska Liszta upewniły nas jeszcze bardziej w przekonaniu, że panna Cog. rozporządzając tak ogromną siłą, przy tak wysoko posuniętym mechanizmie prawdziwie współzawodniczyć może z pierwszymi nawet pianistami i że godnie mieni się uczennicą sędziwego mistrza Liszta.

Odegraniem „Menuet" Mozarta, „Barcarole" Rubinsteina, „Serenade" Moszkowskiego, dowiodła panna Cog., że śmiało dziś może być zaliczoną do pierwszych pianistek swego czasu.

* **Podróż artystyczna.** P. Fiszer, jeden z najlepszych artystów naszej sceny, korzystając z krótkiego urlopu, wystąpi w kilku miastach na prowincji w niektórych wybornych swoich rolach. Spodziewamy się, że uznanie jakie ze wszechmiar zdolny ten artysta zdobył sobie w stolicy, odbije się głośnemi oklaskami wszędzie, gdzie p. Fiszer wstąpi na scenę przed widzów nieznających jego wybornego, delikatnego a pełnego werwy i subtelnego cieniowania komizmu w rodzaju słynnego Cocquelina.

* **Na dochód p. S. Zamojskiego** urządza p. L. Marek Koncert w sali kasyna miejskiego w poniedziałek 31. marca. Współudział przyjęły najznakomitsze artystki i artyści naszego miasta. Wydział kasyna mieszczańskiego ofiarował bezpłatnie na ten cel salę z urządzeniem i oświetleniem. Program bardzo zajmujący podamy później.

* **Na prawosławie.** *N. Prołom* podaje, że mieszkaniec Zbaraża niejaki Aleksy Zadojko zawiadomił starostwo o swojem przejściu na prawosławie. Zadojko jest widocznie naśladowcą Ołeksy Załuskiego. Powodem przejścia Zadojki na prawosławie ma być to, iż ks. Kostecki proboszcz unicki w Zbarażu, nie chciał go spowiadać, ponieważ mimo upomnień chodził na odpusty szyzmatyckie do Poczajowa.

Gmina Korczyn koło Skala domaga się krzyża trójramiennego na cerkwi i grozi, że gdy jej tego nie dadzą, przejdzie na prawosławie. A więc Hniliczki w drugiej edycji! Wartoby zbadać tamtejsze stosunki.

* **III. posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 31. marca b. r. o godz. 6. wieczór.

* **Morderstwo.** Według prywatnego doniesienia, które nadeszło do tutejszej ck. dyrekcji policji, znaleziono w sobotę, około godziny 9. z wieczora, Jana Maćkiewicza, ekonoma w Winniczkach, pod Lwowem, bezżennego, liczącego lat 45, zamordowanego, w własnem jego pomieszkaniu, przez podcięcie gardła, a to w taki sposób, że cięcie sięgało aż do kości pacierzowej. Znaleziono także uszkodzenia na twarzy i rękach zamordowanego. Maćkiewicz miał posiadać pewne oszczędności, uważano go więc za „bogacza", przypuszczać tedy można, że zbrodnię tę popełniono w zamiarze rabunku. Bliższe szczegóły zresztą nie są dotąd wiadome; gospodyni zamordowanego zeznała jedynie, że, zanosząc mu wieczerzę, zastała drzwi mieszkania zamknięte i usłyszała w pokoju charczenie a przystąpiwszy do okna, spostrzegła przy świetle jakiegoś mężczyznę, pochylonego ku ziemi i jakoby czegoś szukającego. Mężczyzna ten, w chwili, gdy gospodyni pospieszyła przywołać parobka, znikł bez śladu. (*Gaz. Lw.*)

* **Dalszy ciąg** walnego zgromadzenia członków stowarzyszenia urzędników, w przedmiocie uchwalenia zmiany statutu, odbędzie się w piątek d. 28. b. m. w kasynie miejskiem o godz. 5. popołudniu.

* **Błoto i niepogoda,** oto treść wszystkich naszych utyskiwań. Druga oczywiście ustąpi niezadługo pięknej wiośnie — pierwsze zaś czekać musi aż je zmiłowanie magistratu sprzątnie z pod naszych nóg. Prócz prawidłowego błota, leżą jeszcze niezliczone kupy zgarniętego, które wywieźć zaniechano, a które pod wpływem miłego kapuśniaczka ponownie zalewa nasze ulice. Dość, że błota mamy po uszy — czy zarząd miejski nie mógłby się energiczniej wziąć do rzeczy? Obawiamy się bowiem, że wkrótce nastąpi pogoda, a błoto pozostanie nam jeszcze w upominku.

* **Groźny alians.** Największe państwo na ziemi, Moskwa, i najmniejsze, Monaco, zawarły i podpisały już konwencję o wzajemnem wydawaniu przestępców. Straszny ten akt, ratyfikowany dnia 3. października z. r., ogłasza właśnie *Prawit. Wiestnik*.

* **Zmarli** dnia 23. marca Olimpia z Dybowskich Weberowa, żona urzędnika magistr. w 39 roku; Benigna Lubomęska, żona dyrektora szkół rolniczych w Dublanach w 28 roku życia d. 24. marca.

* **Statystyka pocztowa.** W lutym b. r. nadano we Lwowie: 178.912 listów prywatnych niepoleconych (między temi 10.225 do adresatów w miejscu), 51.912 kart korespondencyjnych, 16.053 posyłek pod opaską, 6.916 posyłek z próbkami, 165.284 egzemplarzy gazet, 50.312 listów urzędowych, 46.956 listów poleconych, 8.566 przekazów na kwotę 283.780 złr. 80 ct., — 39.562 posyłek wartościowych między temi 10.057 za pobraniem w kwocie 79.549 złr. 10 ct. — Ogółem 564 077 posyłek. zatem o 2.888 więcej, jak w lutym z r.

Nadeszło zaś do Lwowa: 152.456 listów prywatnych niepoleconych, 45.215 kart korespondencyjnych, 12.612 posyłek pod opaską, 6 739 posyłek z próbkami, 29.356 egzemplarzy gazet, 42.642 listów urzędowych, 38.749 listów poleconych, 20.624 przekazów na kwotę 360.806 złr. 05 ct., 21.312 posyłek wartościowych (między temi 12.156 za pobraniem w kwocie 91.656 złr. 25 ct. Ogółem 369 705 przesyłek zatem o 1421 więcej jak w lutym 1883 r.

* **Mianowania** Komendantami brygad mianowani zostali: Henryk br. Pistel i Karol Schroft, Komendantem pułku Maurycy Schmidt przy pułku nr. 77.

* **Na pomnik ś. p. Henryka Schmitta.** Wydział Rady pow. w Białej 10 złr.

* **Dla oficjalisty prywatnego** przy ul. Wuleckiej: Oficjaliści skarbu Brzeżany 6 złr., Antonina Wierzchlejska z Pisarówki 5 złr., Julja Jaworska 2 złr., Tytus Urzędowski 1 złr., Karolina Wesołowska z Niemirowa 1 złr.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we czwartek: św. Ruperta — św. Ahapija.

* **Wiadomości policyjne** z d. 25. marca b. r. Skradziono p. Janowi Neger kapelusz czarny filcowy weterański i damski biały słomkowy war. 12 zł.; pani hr. P. B. 3 butelek wina i flaszkę franc. wódki z piwnicy zamkniętej; waffenrok artylerzycki znaczony na podszewce „leichte Batterie Nr. 12" war. 12 zł.; p. F. z kieszeni w rynku czarny pugilaresik z kwotą 7 zł.; p. J. K. 12 zł. z kuferka za którą kradzież poszukuje się stolarskiego czeladnika Franciszka Smólskiego; Mojżeszowi Fuchs bundę siwą war. 8 zł. z wozu na ulicy Żółkiewskiej; p. J. K. zastawną kartkę Zakładu zast. i kred. l. 58336 na złoty sygnet.

Aresztowano Mendla Mora czel. stol. za kradzież talesu, twilem i hebrejskiej książki do modlenia war. 10 zł.; Jędrzeja Hryńczyszyna i Józefa Hrymiaka za podejrzenie popełnienia kradzieży kufra z rzeczami z wozu na szkodę Jaworskiego, o której wczoraj doniesiono, u Hrymiaka znaleziono złotą spinkę z tej kradzieży, po aresztowaniu tychże podrzucono kilka przedmiotów z tychże skradzionych rzeczy na ulicy Kotlarskiej.

Znaleziono złoty matowy kolczyk kształtu księżyca na ul. Hetmańskiej.

* **Sprostowanie.** W numerze 66 *Gazety Narodowej* z dnia 19. marca b. r. zamieszczony został w kronice miejscowej artykuł pod tytułem „służba cmentarna", który donosi, że jakoby parobcy cmentarni spuszczając ciało ś. p. O. do grobu, uczynili to tak niedbale, że trumna się aż przewróciła dniem do góry. Korzystając z odnośnego paragrafu ustawy prasowej, upraszam szanowną redakcję, o następujące sprostowanie.

Po pierwsze, parobcy cmentarni niemogli przewrócić trumny, gdyż takowej nie spuszczają do grobu, ale służba karawanowa przedsiębiorcy pogrzebowego.

Przewrócenie trumny w ogóle ze zwłokami ś. p. O. nie miało wcale miejsca, co może poświadczyć trzech kapłanów oddających duchowną posługę zmarłemu, i reszta zgromadzonych nad grobem, którzy nie popadli w wizję niepojętą dla mnie, jak to widocznie działo się z szanownym reporterem czy też autorem wyż wymienionego artykułu.

Sprawując urząd zarządcy cmentarza przez lat dziesięć, było i jest mojem zadaniem spełniać ten obowiązek należący bezsprzecznie do nie najprzyjemniejszych — tak jak to każdy uczciwy człowiek spełniać powinien.

Z poważaniem

Tytus Tchórzewski,

zarządca cmentarza Łyczakowskiego.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 26. marca. (Pryw.) Z powodu przedłożenia swego o opłacaniu katechetów, zarządził rząd dochodzenie, ile pojedyncze kraje od siebie na tę gałęź nauki łożą. Okazało się, że Czechy łożą na naukę religii katolickiej ogromną sumę 132 000 złr. rocznie, podczas gdy reszta krajów przedlitawskich zaledwo po 1.000 do 8.000 złr. na ten cel łoży.

Wiedeń d. 26. marca. (Pryw.) Wczoraj toczyła się w Kole polskiem długa narada nad sprawą gorzelnianą. Była to tylko dyskusja akademiczna, gdyż uchwał żadnych nie powzięto. Z wyjątkiem Smarzewskiego wszyscy mowcy występowali przeciw projektowi rządowemu. Rzeczowo i bardzo trafnie przemawiali pp. Abrahamowicz i Czajkowski. Dyskusję tę należy uważać jedynie za wskazówkę dla polskich członków komisji gorzelnianej. Według Koła polskiego należy starać się, aby gorzelniom do 60 hektolitrów zacieru wolno było płacić nadal ryczałt, a w razie odmownym aby przyjęto skombinowany wniosek Czajkowskiego i Auspitza co do roku przejściowego dla gorzelń od 45 do 80 hektolitrów; wreszcie, aby co do zacieru z kartofli wydatek spirytusu z $6\frac{1}{2}$ na 6 stopni zredukowano.

Wiedeń d. 26. marca. (Pryw.) Nowy regulamin tutejszej targowicy bydła wejdzie w życie od d. 30. bm.

Wiedeń d. 26. marca. (Pryw.) Rozprawa budżetowa skończy się jutro. Sprawa kongrualna nie stanie przed świętami na porządku dziennym Izby posłów.

Wiedeń d. 26. marca. (Pryw.) Wczoraj wystąpował Mierzwiński w tutejszej Operze nadwornej z niezmiernem powodzeniem (jako Arnold w Rossiniego „Wilhelmie Tellu"). Cesarz kilkakroć klaskał. Krytyka wielce go wysławia.

Budapeszt d. 26. marca. (Pryw.) W Salgo-Tarjan wybuchły wielkie rozruchy między robotnikami kopalń węgla.

Tryest d. 25. marca Kwarantanna dla statków, przybywających ze Wschodu, została od wczoraj zniesioną; wszystkie stojące pod obserwacją statki wypuszczono.

Diakowo (Diakowar w Kroacji) d. 25. marca. Wczoraj o godz. 9. wieczór było tu silne trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund. Wiele domów jest uszkodzonych, tosamo fara. Katedra (zbudowana przez bisk. Strosmajera) nieuszkodzona.

Drezno d. 25. marca. Ks. Jerzy ma się już tak dobrze, że dalsze biuletyny nie będą ogłaszane.

Petersburg d. 25. marca. Jak dzienniki donoszą, wytoczyła prokuratorja wojskowa śledztwo z powodu nadużyć w transportach wojskowych na kolejach rumuńskich w r. 1877. i 1878. Obiegające tutaj pogłoski o zaburzeniach w Kijowie, niemają, według autentycznych doniesień z Kijowa, żadnej podstawy.

Kair d. 26. marca. Od Gordona nie ma od d. 15. bm. żadnych wiadomości. — Potwierdza się, że Chartum jest prawie zupełnie przez powstańców osaczone. Po obu brzegach Nilu na południe od Shendy znajdują się wielkie tłumy powstańców.

Budapeszt d. 26. marca. Około 800 robotników, wskutek podżegań zastanowiło pracę w kopalniach węgla w Salgo-Tarjan. Żandarmerja i wojsko przywróciły porządek. Jeden robotnik zastrzelony, czterech jest rannych. Roboty znowu idą swoim trybem.

Paryż d. 26. marca. Większość komisji budżetowej Izby posłów jest przychylną przedłożonemu przez rząd budżetowi, tudzież proponowanym tamże oszczędnościom.

Nowy Orlean d. 26. marca. Dolna dolina rzeki Mississippi zupełnie zalana. Zdaje się, że wiele ludzi zginęło.

Kair d. 26. marca. Graham z jeneralnym sztabem, wojskiem angielskiem i siłami przyjaźnych plemion opuścił Suakim i udał się w kierunku Tamanieb. Słychać, że Osman Digma jest w ucieczce. Za pomocą przyjaźnych plemion poczyniono przygotowania do przywrócenia komunikacji z Berberem.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We środę dnia 26. marca 1884.

Polowanie na zięciów

komedja w 4. aktach z francuzkiego pp. Labiche i Delacour, tłumaczył Ark. Kleczewski.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 26. marca 1884.

Hotel [illegible]: K. Winnicki z Turad, W. Postruski z Wojniłowa, O. Orłowski z Połowic, S. hr. Badeni z Branic, W. Lublin z Brodów.

Hotel LANGA: J. Horsala z Drezna, Z. Berg z Drezna, A. Futessy z Paryża, M. Kurst z Wrocławia.

Hotel EUROPEJSKI: A. Hordyski z Borszczowa, A. Stabiński z Wiśnicy.

Hotel WARSZAWSKI: M. Turzański z Horodyszcza, S. Balon z Jasła, dr. J. Riedmüller, z Krakowa, E. Ergors z Tarnopola.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy. o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Lwów Z Izby handlowej, 26. marca 1884

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	297	50	301	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	173	25	176	25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	297	—	302	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250	—	[illegible]	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	90	50	92	—
„ „ „ 5 „ okres	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	86	25	87	25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	25	102	25
„ „ „ 5 „ „	97	55	98	55
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99	50	100	50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% „	90	—	91	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.60	5.70
Dukat cesarski	5.62	5.72
Napoleondor	9.57	9.67
Półimperjał rosyjski	9.86	9.96
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 $21\frac{1}{4}$	1 $23\frac{1}{4}$
100 marek niemieckich	58 90	59 75
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 26. Marca. 1884. godzina 1. minut 40 popołudniu.

Alpiny	66.25	Węg. akcje kr.	328 75
Anglo-Austr.	117.80	Unionsbank	111.40
Kolej Kar. Lud.	298.50	Nordbahn	270 —
Kolej Połud.	144.40	Kolej Alföld.	173.—
Kolej p. Elżb.	316.60	Kolej lw.-czern.	174.25
Węg. Nordostb.	157.75	Wied. Communal	127.60
Węg. obl. p. zł.	100.50	Elbetal.	199.—
Węg. cis. losy r.	114.10	Losy tureckie	19.80
Zł. ren. węg. 4%	91.92	Bankverein	108.40
Ros. rubel. pap.	1.23.—	Losy węgier.	117.—
Galic. indemn.	100.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 26. marca godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	326.—	Anglo-austrj.	118.25
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	144 80
Unionsbank	111.70	Napoleondor	9.61
Rossyj. bankn.	$1.21\frac{1}{2}$	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 24. marca godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	205.—	Akcje kredyt.	564.—
Lombardy	248.—	Galicjskie	126 25
Poż. wschod.	59 75	Austr. bank	168 65

Wiedeń 24. marca.

	płacą zł. w. a.		żądają	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	79	80	79	95
„ „ w srebrze 5 „	81	10	81	25
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128	80	124	[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	136	50	136	75
„ 1860 „ 100 „ „ „	144	—	144	75
„ 1864 „ 100 „ „ „	169	80	170	80
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	149	25	149	75
Renta złota 11 prc.			—	
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	75	100	25
Bukowińskie	99	75	100	25
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122	55	122	70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	142	25	142	75
Węgierska poż. po 100 złr.	117	—	117	50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	118	50	118	75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	245	50	246	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	325	50	325	80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	328	50	329	—
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	805		808	

	płacą zł. w. a.		żądają	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	843		845	
Unionsbank po 100 złr.	111	40	111	8[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	50	149	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108	—	108	2[illegible]
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—		—	
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	[illegible]	—	173	75
Elżbiety „ 200 „	[illegible]	—	232	—
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	[illegible]		2710	
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	[illegible]	—	208	25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	299	—	299	50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	27	75	28	50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	174	25	174	75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	188	—	188	50
„ lit. B. „ 200 „	199	25	199	75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	179	60	180	—
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	174	—	174	5[illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	316	25	316	50
Südbahn po 200 zł. sr.	144		144	[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	236	40	236	70
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	168	—	168	25
Węgier. płn. noc.-wschod. po 200 złr. srebrem	157	75	158	25
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	169	25	169	75

	płacą zł. w. a.	żądają
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120 75	[illegible]
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	96 80	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 60	[illegible]
„ „ 5 „ „	99 40	[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 50	[illegible]
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	[illegible]
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 90	[illegible]
„ „ „ w. a. 5 „	100 20	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 —	[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 9[illegible]	[illegible]
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 2[illegible]	[illegible]
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	[illegible]
„ „ 1870 5 „ „ „	—	[illegible]
„ „ 1872 5 „ „ „	—	[illegible]
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 50	[illegible]
„ „ 5 „ w. a.	101 50	[illegible]
„ „ 5 „ srebr.	109 [illegible]	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 75	[illegible]
„ II. em. 5 prc.	—	[illegible]
„ III. em. 1871 300	—	[illegible]
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 40	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	[illegible]
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa em. 1869 po 300 zł.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa em. 1872 po 300 zł.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie po 300 zł.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla handl. i przem.	[illegible]	[illegible]
Losy po 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 10 zł.	[illegible]	[illegible]
Keglevich po 10 zł.	[illegible]	[illegible]
Clary po 40 zł.	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Budziańskie	[illegible]	[illegible]
Palffy po 40 zł.	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 mark	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark	[illegible]	[illegible]
Londyn 100 fnt. szterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

Handel
Karola Ballabana
LWÓW
poleca
świeżą wyśmienitą ciemno-naciągającą
Chińsko-rosyjską
HERBATĘ
$^1/_4$ k. Cesarska Kongo zł. 2.20.
$^1/_4$ k. Herbaty Famil. zł. 3.20.
$^1/_4$ k. Melange z Moskwy zł. 4.20.
$^1/_4$ k. Melange Imperial zł. 5.20.
$^1/_4$ k. Wysiewek herb. własnych zł. 1.70.

C. k. uprz. farba platynowa

Gotowa do powlekania w oleju pokostowym roztarta, opierająca się wpływom więcej jak zwykła farba olejna, pięknie połyskująca na miękkie posadzki, zapobiega wyparzeniu, poręczając za trwałość najmniej 5 lat. Powłoka ochraniająca dla ochrony od wpływów powietrza na fasady domowe, na mokre ściany murów, przeciw rdzy żelaza. Dzbany na próbę od 3–10 klg. po 1 zł., od 10 klg. i wyż. 80 ct.
Przepis użycia i wysyłki:
Platinfarben-Fabrik we Wiedniu, VI., Gesteidemarkt 15. 1—6

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych.
Aug. Tschinkel Synowie
ces. król. dostawcy nadworni
fabryki w Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu,
polecają swoje za wyborne uznane wyroby
proszek czekoladowy
kandyty,
kompoty, czekolady,
kandyzowane owoce
kakao bezolejne.
SKŁAD we Wiedniu: Kärntnerstrasse 48., 8, Pradze, Herrengasse, Budapeszcie Kronengasse, Linzu Landstr., Berlinie Friedrichstrasse nr. 134., w Tryeście, via Valdirivo nr. 14. Eger, Am Platz.
1062 1—?

20% taniej.
Rösslera oryginalne
chłodniki
na mleko.





Maszyny do robienia masła, jak: dzbany, wiadra do transportowania mleka, i t. p.
Kopenhagska farba do sera, proszek i ekstrakt do robienia sera.

Ilustrowane cenniki franco i gratis.
Land- und forstw. Verkehrsbureau
we Wiedniu, III, Ungargasse, 59,
(własny dom). 1484 8—12

Kretony,
perkale i satyny kolorowe
pikę brylan. i dymę białą
płócienka kolorowe,
Oxfort, i biały Szierting,
(szczególny gatunek »zonen«)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancją za dobroć, trwałość i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

LECZENIE
Suchot,
Zapalenia oskrzeli,
Katarów,
Słabości piersi,
Skrofułów,
etc.
Przez użycie
ZIAREK
z Kreozotu
SABOURDY
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.



we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

F. J. Ballek
Fabryka machin
w Pradze Czeskiej,
wyrabia jako specjalność wielkie i przenośne, podług nowych wzorów konstruowane, aparaty do wyszynku piwa, najlepszego gatunku i sprzedaje takowe z gwarancją bardzo tanio po cenie fabrycznej. 1645 2—8



Poleca przenośne pompki do piwa z dźwignią po złr. 12.50
bez dźwigni " 11.50

Koloritas
(czysto roślinny preparat z olejku orzechowego) nadaje siwym, rudym lub płowym włosom naturalny kolor. Przez destylację z zielonych łupin orzechowych wydobyty ekstrakt, jest w swej skuteczności nadzwyczajnie wzmacniający i konserwacyjno działający na korzonki włosów i naczynia kapilarne. Cena 1 złr. Przy wysyłce 20 ct. na wydatki. Prawdziwe do nabycia u OTTO FRANZ, we Wiedniu, VII. Mariahilferstrasse Nr. 38.
Składy we Lwowie w apt. Piotra Mikolascha.

Osuszanie wilgotnych pomieszkań w 5 do 8 dniach
za pomocą c. k. wyłącznie uprzywil.
Antihigrasmy
podług metody sprawdzonej pięcioletniem doświadczeniem, kwadratowy metr osuszenia kosztuje we Lwowie 1 zł. Dokładnej informacji i szczegółowego cennika robót udziela podpisany wynalazca i lwowski skład tap tów (obić) pana Jürgensa, Haasego i spółki „Orient". 1787 1—?
JAN TOPOLNICKI
we Lwowie na Wulce Nr. 3.

Ces. i król. uprz. jedynie pewnie skutkujący środek niszczący
szczury i myszy
(żadna trucizna.)
Zabijający tylko gryzonie.
Cena puszki blaszanej 1 zł., 6 puszek 5 zł. a. w.
Zupełnie bez trucizny, szybko i pewnie działający środek do wyniszczenia
moskalów i szwabów
(karaluchów, szwabów i świerszczów.)
Cena pakietu 1 zł. a. w. Jedynie prawdziwy do nabycia u
B. REISS,
ces. i król. uprz. fabryka produktów chemicznych w Budapeszcie, Königsgasse nr. 40.
2555 5—12

Ajentom
podróżującym za prowizją w ogóle każdemu (także kobietom) zaleca się nader popłatny zarobek uboczny, pod dokładnym adresem: Glück Nr. 900 główna poczta restante Wiedeń. 1087 1—3

Do wydzierżawienia
Folwark w Glinnie,
jedna mila od stacji kolei Zborów, 3 mile od Tarnopola, 410 morgów ornego pola i sianożęci, skomasowane w kawał ryzowany, obok folwarku z obsiewem 142 korcy oziminy i 173 korcy jarych, oprócz kartofli i koniczyny, do tego może być dołączone 100 morgów osuszonego stawiska, prawo propinacji i młyn o 4 kamieniach, wszystkie zabudowania murowane w najlepszym stanie, do objęcia w dzierżawę razem lub każde osobno od dnia 1. czerwca 1884 roku. 1751
Interesowani zgłosić się mogą każdego czasu do Zarządu dóbr w Glinnie, stacja kolei i poczta Zborów, albo we Lwowie w hotelu Żorża nr. 37. 1—3

Nasienie
Tymotki 100 kilo po 26 do 25 zł.
Koniczyny szwedzkiej 100 kilo po 120 zł.
Koniczyny czerwonej podolskiej 100 kilo po 50 do 70 zł.
zbywa handel nasion gospodarczych
W. Döllera w Kołomyi.

L. 123 pr.
Konkurs.

W celu obsadzenia posady konduktora drog przy magistracie lwowskim z płacą roczną 450 złr. i dodatkiem na pomieszkanie rocznych 100 złr. a. w. rozpisuje się konkurs z terminem do d. 1. kwietnia 1884.
Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a stabilizacja nastąpić może po upływie roku w miarę udowodnionego uzdolnienia i dobrej aplikacji.
Kompetenci winni wnieść swe podania w oznaczonym terminie do Prezydjum Magistratu i wykazać się wykazać praktyką przy budowie i utrzymaniu dróg, a tacy kandydaci będą w pierwszym rzędzie uwzględnieni, którzy zajmowali już posady drogomistrzów przy c. k. albo krajowych gościńcach. 3
Z Prezydjum Magistratu k. st. miasta
Lwów, dnia 11. marca 1884.

1884.
Ceny zniżone



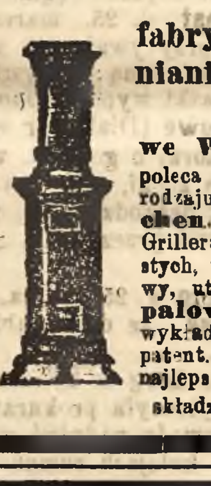
L. & C. Hardmuth
SKŁAD
pieców porcelanowych
We Lwowie ul. Akademicka l. 3.
741 1—6

„Grüne Blätter"

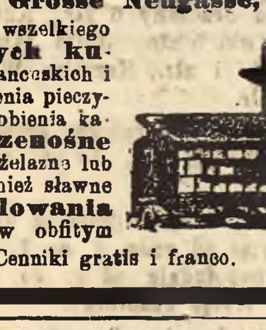


Austrjacka pierwsza c. k. uprz.
fabryka mebli żelaznych
Aug. Kitschelta Spadkob.,
c. k. dostawców nadwornych, dostawca miasta Wiednia.
SKŁAD:
Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)
Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, stołki do zwijania, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego cynku.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Skład we Lwowie u p. EDWARDA GEBHARDTA.

Ces. król. uprzyw.
fabryka pieców do regulowania, napełniania, wentylacji i kuchen oszczędności
JÓZEFA VICTORIN
we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35,



poleca się do ustawienia wszelkiego rodzaju maszynowych kuchen, a to: ang., francuskich i Grillera kuchen do pieczenia pieczystych, także kuchen do robienia kawy, utrzymuje także przenośne palowiska, całkiem żelazne lub wykładane węglem, również sławne patent. piece do regulowania najlepszej konstrukcji, w obfitym składzie i wyborze. — Cenniki gratis i franco. 1208 1—12



Niema nagniotków
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa
Cena flakonu 50 ct.
w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
EDM. F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki l. 10.
poleca
WYSIEWKI
najlepszych herbat
po 1 50 i 1 60 za pół kilo.

Nasienie
Koniczyny wolnej od kanianki po 50 zł.
Tymotki po 25 zł.
Łubinu żółtego po 8 zł.
za 100 kilo sprzedaje Zarząd gospodarski w Chorośnicy, poczta tamże. 1475 1—3

Ważne dla właścicieli dóbr, ekonomów, gospodarzy i ogrodników.
5000 drzewek owocowych
najszlachetniejszego gatunku, mianowicie: Czereśnie, wiśnie, letnie i zimowe jabłka i gruszki, śliwki i t. d. są po cenie od 20 ct. aż do 1 złr. 50 ct. za sztukę do sprzedania. 1574 2—5
Bliższe szczegóły ewentualnie adres udzieli „Administracja Gazety Narodowej".

Już 1. kwietnia!
200.000 *złotych do wygrania*
na promesę losu wiedeńskiego
Promesa 2 zł. 50 ct. i stempel.
Wechslergeschäft der Administration des
we Wiedniu Strobelgasse 2. „MERCUR" Ch. Cohn Wollzeile 10.
We LWOWIE w kantorze AUGUSTA SCHELLENBERGA.

Najżywszy interes
dla każdego chorego i osłabionego.

Sprawozdanie z marca 1884 o wyśmienitem wyleczeniu cierpienia piersiowego i osłabienia nerwowego

Wielka sensacja, z jaka wystąpiło Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, Jana Hoffa czekolada słodowa, Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe, były te trzy cudowne jednoczesne zjawiska, które towarzyszą temu wystąpieniu: Poklask wykształconej Europy, obecnie i Ameryki; jednozgodne oświadczenie się lekarzy dla chorób wewnętrznych, z którem połączone jest udzielenie medalów nagrody, a w końcu hołd rządzących głów, książąt i księżniczek, do których przyłączają się liczne dyplomy na dostawcę dworu i odznaczenia zasługi. Do tego czasu sięga liczba tych wysokich odszczególnień na 60 i mimo, że od tego czasu wzmógł się ruch dla zawodu sanitarnego, jest najwyższą. Zacznijmy z ogłoszeniami publiczności, z których przeszło stotysięcy podziękowań przechowano w archiwach fabrykanta.

Główne przedsiębiorstwo fabryczne dla Austro-Węgier c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych panów Europy, pana 1146 b 1 4

Jana Hoffa

c. k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, wynalazcy i wyłącznego fabrykanta JANA HOFFA ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt w Europie. Wiedeń, Fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse, 2; Skład fabryczny i kantor: Graben, Bräunerstrasse 8.

Ponieważ pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego bardzo służy, a moje dawne cierpienia nerwowe znacznie się polepszyły, proszę o przysłanie mi ponownie 28 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.
Z poważaniem
Bischofshofen, 6. marca 1784. C. A. HERING, inżynier górnictwa i hutnictwa.

Proszę o przysłanie 58 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego za pobraniem. Przy tej sposobności miło mi z obowiązku podziękować panu za błogoczynną skuteczność, jaką sprawiło mi pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego w mem cierpieniu piersiowem i kreślę się z poważaniem
LUDWIK KATERLA,
Lwów, 3. marca 1884. inżynier kolei Czerniowiecko-jasskiej.

Pańska ostatnia posyłka 28 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego oddała mi nader dobrą usługę, upraszam pana o nową wysyłkę.
Hainburg, n. Dunajem 11. marca 1884. PAWEŁ WOITSCHOFSKY.

Używano je podczas wojen r. 1864, 1866, 1870/71 w przeszło 400 lazaretach na leczenie i wzmocnienie rannych i chorych żołnierzy z wybornym skutkiem. — Lekarz pułkowy dr. MAYER w Szlezwigu pisze: Było wybornym środkiem dyetetycznym dla chorych żołnierzy i wybornym środkiem leczniczo-pożywnym. Tysiące lekarzy pochwaliło w ten sam sposób te fabrykaty. Lekarskie stowarzyszenia nadały fabrykatowi medale nagrody, cesarze i królowie dyplomy nadwornego dostawcy: do tego czasu udzielono 60 odszczególnień, któremi się pociesza wynalazca i fabrykant środków słodowych leczniczo-pożywnych. Przeszło 2000 dzienników przynoszą ciągle pisma dziękczynne od uzdrowionych chorych. 27000 składów dostarczają je dla konsumentów coraz się zwiększających.

Przestroga. Należy żądać tylko pierwszych prawdziwych Jana Hoffa słodowych fabrykatów opatrzonych zarejestrowaną w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwym wyrobom innych brakuje składników ziołowo-leczniczych i należytego sposobu przyrządzenia Jana Hoffa fabrykatów słodowych, które według zdania lekarzy działają szkodliwie. — *Prawdziwe flegmę rozpuszczające Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe są opakowane w niebieski papier.*

Ceny prawdziwego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa z przesyłką z Wiednia 13 but. 7.26 złr., 28 but. 14.60 złr., 58 but. 29,10 złr. — $^1/_2$ kilo czekolady słodowej I. 2.40 złr., II. 1.60 złr., III. 1 złr. (Przy większej ilości rabat). — Cukierki słodowe, woreczek 60 ct., (także $^1/_2$ i $^1/_4$ woreczka). — Skoncentrowany ekstrakt słodowy po 1 zł. 12 ct. i 70 ct. Niżej 2 złr. niema rozsyłki. Pierwsze prawdziwe oddalające flegmę Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi są w niebieskim papierze. Tylko takich więc żądać należy przy kupnie.

Główny skład: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; Karol Bałłaban we **Lwowie**; dalej w **Bochni** J. Michnik; **Borszczów** N. Niemczewski apt.; **Borysław** Th. Hajecki; **Brzeżany** A. Durst, przedtem Dembiński apt.; **Brody** A. Inläuder, Witosławski, Kulak apt.; **Buczacz** Kerzel et Jeżewski; **Czerniowce** J. Schnirch & Bayer, Golichowski aptek.; **Czortków** L. Noss apt.; **Dębica** Zauderer apt.; **Drohobycz** J. Aichmüller, Dobrzyniecki apt.; **Gorlice** S. Birn; **Gródek** Lipius; **Grybów** A. Muszyński; **Jarosław** J. Rhom, A. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; **Jasło** T. W. Barglewicz apt.; **Kraków** Jan Jahiga, K. Wiśniewski, J. Trauczyński apt.; **Kołomyja** Jan Sidorowicz apt.; **Monasterzyska** L. Zarski apt.; **Nowy Sącz** W. Filipek, Jakubowski apt., J. Grossbard; **Przemyśl** M. Krug, Kozłowski; **Podwołoczyska** G. Morawetz; **Rzeszów** Karpiński apt., Schaitter et Co., E. Neugebauer; **Sambor** J. Aleksiewicz, K. Maresch apt.; **Sanok** Rynczarski; **Stanisławów** J. Macura, A. Stecher, Amirowicz apt.; **Stryj** D. J. Nussenblatt et Co.; **Tarnopol** F. Jamrógiewicz apt., C. Kahane apt, **Tarnów** W. Müldner et Co.; **Zaleszczyki** C. Sternlieb; **Złoczów** J. Gold; **Zydaczów** M. Bardasz; **Jarosław** J. Wisłocki apt; **Kołomyja** E. Stenzel, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

Na wszystkich wystawach srebrnemi medalami odznaczone
Połyskujące czernidło
z lakieru olejnego „Indigo",
najlepszy wyrób tego rodzaju zawsze w jednakim najlepszym gatunku
z ces. król. uprz. fabryki założonej r. 1848
Jana Pargera we Wiedniu
I., Schullerstrasse, nr. 7.
jest całkiem czarne, daje łatwo trwały, niefarbujący piękny połysk, i konserwuje wierzchnią skórę.
Winieta pudełka rejestrowaną jest w c. k. austr. Izbie handlowo-przemysłowej, jako znak ochronny (folio 314 nr. 1562). Oszukańcze naśladowania tej winiety będą sądownie ścigane. 1110 1—6
Prócz tego poleca ta fabryka swój doskonały *połyskujący lakier do kamaszków, najlepszy lakier na skóry i szory do koni. Główny skład lakieru do palonych butów, apretury na skóry, kons. angielskiej i rosyjskiej maści na skórę, wiedeńskiej i berlińskiej pasty do czyszczenia metali.*

Styryjskie krajowe uzdrowisko
Rohitsch-Sauerbrunn
Niższa Styrja. Stacja kolei południowej Pöltschach.
Sławna szczawa, zawierająca sól glaubergską, kąpiele stalowe, karacja zimną wodą, kuracja żętyczna. Głównie na uleczenie chorób organów trawienia. — Pyszny pobyt. — Pora kąpielowa od maja do października. — Prospekty i zamówienia na pomieszkania w dyrekcji. 1144 b 1—10

Materje na ubrania
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.
Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, sarduki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca
JAN STIKAROFSKI,
skład fabryczny w Bernie, założony 1866.
Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu niemogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.
Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Założona 1822.
Breitenserska przędzalnia bawełny
M. Hanauska Synów.
Skład we WIEDNIU VII., Neubaugasse Nr. 16.



Własne wyroby
Bawełniana przędza do robót pończoszkowych, nieblichowana, jednokolorowa, dwukolorowa deseniowana, płomykowata, nakrapiana itp. W kartonach lub pakietach.
Bawełna do fastrygowania dla krawców
bawełna na kołdry itp.
Sprzedaż artykułów
Nici do haczkowania, nici włókniste, bawełna do oczkowania, bawełna do zatykania, bawełna do znaczenia, sewing (szkocka bawełna) nici królewskie, nici do szycia, nici na szpulkach, nici mocne jak żelazo, nici do podrabiania.
Nici z owczej wełny:
2- 3- 4- i 8nitkowa wełna zefirowa, mech wełniany, wełna Glanz, angielska wełna na pończochy, angielskie nakrapiane nici pończoszkowe Vigognia, angielska wełna eiderska, nici mohair, nieblichowana wełna na skarpetki, fantazyjna wełna zefirowa, wełna zajęcza itd.
Szczególnie tanie bawełniane nici w kartonach = 420 gram. po 10 kłębków blichowane, jednokolorowe i rayé.
Wysyłki na próbę za 25 zł. za pobraniem lub nadesłaniem należytości. Zawierające 25 kartonów wszelkich numerów blichowano, wszelkie kolory i jednokolorowe wszystkich deseniów w rayé z potrąceniem 5prct. skonta towarowego i 3prct. skonta kasowego i z doliczeniem za skrzynkę. 5prct. skonta od towarów wziętych w 25 kartonach. Próbki po 13 zł. za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zawierające 12 kartonów wybranych w gatunku blichowanym, jednokolorowym i Rayé z potrąceniem 3prct. skonta kasowego i z doliczeniem należytości za skrzynkę.
Zlecenia z prowincji załatwiają się najlepiej. Cenniki franko.

Znacznie zniżone ceny!
Znacznie zniżone ceny. Znacznie zniżone ceny.
Spółka Stolarzy lwowskich
we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.
poleca swój 25 lat istniejący 7—?
SKŁAD MEBLI,
obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia do pokojów jadalnych z dębowego a do sypialń z orzechowego drzewa; utrzymuje na składzie meble olchowe, gięte i żelazne po cenach znacznie zniżonych.
Znacznie zniżone ceny!



VERITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 2—24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego
Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé
Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:
ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.
Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Do założenia kapitału bardzo stosowne
5% listy zastawne
austr. centralnego
banku kredytowego ziemskiego,
uznane ustawą jako odpowiedne na kapitały
pupilarne i kaucyjne
i stosownie do statutów pokryte pretensjami hypotekowanemi, a oprócz tego ręczy za nie kapitał akcyjny czterech milionów złotych.
Procenta od tych listów zastawnych są wolne od podatku.
Dokładne prospekty gratis i franco.
Wydajemy te listy zastawne bez prowizji
ściśle podług urzędowego kursu giełdowego po $100^1/_2$
w większych ilościach nieco taniej
Wechslergeschäft der Administration des 1206 1—20
Wiedeń, Strobelgasse 2. MERCUR Ch. Cohn, Wollzeile 10.
We LWOWIE w kantorze AUGUSTA SCHELLENBERGA.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.
Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej."